Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 106. — ROK XXXV.

SRODA

18. KWIETNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie.	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ADMINISTRACJA NR. 3344. DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Socjalizm wobec zamachu włoskiego

Prasa śląska zwraca uwagę na oburzające stanowisko katowickiej socjalistycznej „Gazety robotniczej" w sprawie zamachu na króla włoskiego... Podając mianowicie szczegóły zamachu nie starała się „Gazeta robotnicza" nawet ukryć swojej radości z powodu zbrodni i opis całego wypadku opatrzyła wymownym tytułem: „Naród włoski ma dość rządów dyktatorskich". Inne organy socjalistyczne w Polsce umiały zachować pewną wstrzemięźliwość w ocenie domniemanych przyczyn zamachu, niektóre z nich zdobyły się nawet na postawienie ogólnej zasady, że należy potępić wszelkie akty „indywidualnej zemsty politycznej". Dały przy tem do poznania, że tę metodę walki pozostawiają wyłącznie — bolszewikom, komunistom.

Ci rzeczywiście nie krępują się wcale w wyrażaniu radości z powodu zamachu na króla i w snuciu najniedorzeczniejszych na ten temat pogłosek. I tak berlińska „Rothe Fahne" puściła w świat wiadomość (zakomunikowaną usłużnie i uprzejmie przez P. A. T. zresztą), jakoby zamach w Medjolanie na króla był dziełem — ni mniej, ni więcej, tylko — samego Mussoliniego, który od dłuższego czasu jest w niezgodzie z królem i na krótkiej drodze radby się pozbyć niewygodnego zwierzchnika. Potwarz i nikczemna i głupia... Ta sama bowiem „Rothe Fahne" jeszcze niedawno twierdziła, że Mussolini popadł w zatarg z następcą tronu, że nawet zanosi się na pojedynek(!) między nimi; to jednak wcale nie przeszkadza jej dziś znów pisać, jakoby Mussolini w drodze zbrodniczego zamachu chciał temuż samemu „erede del trono" przyspieszyć objęcie rządów. Tak się bizuje i karze głupota i nienawiść sama.

Niewiele od komunistycznej „Rothe Fahne" odbiega wiedeński organ socjalizmu „Arbeiter Zeitung"; nie podaje wprawdzie bezsensownych plotek o „spisku Mussoliniego" na życie króla, ale za to niedwuznacznie staje po stronie zbrodniarzy medjolańskich.

„Na bezwzględną dyktaturę — pisze — niema innej rady, jak czyn krwawego(!) protestu, jak podjęcie akcji, któraby rządzących przestraszyła i wstrząsnęła, — jak na jednym z nich szukać zemsty za zbrodnie bez liku, które spełniają... Nie to jest dziwne, że się w takim, jak ten, świecie znajdują głowy i ręce, które maszyny piekielne budują i bomby rzucają, ale że się tak rzadko znajdują".

Takim jest ten wiedeński socjalizm, którego prac i zasług dla „ludu" sławę roznoszą codziennie organy PPS. Takim jest ten socjalizm wiedeński, który należy do Międzynarodówki razem z naszą PPS.: przeżarty nienawiścią do niesocjalistycznego społeczeństwa, — gotów każdej chwili do powtórzenia krwawego „lipca". Socjalizm wiedeński, kierowany ręką żydowskich rewolucjonistów, jak Adlerowie (z których jeden jest mordercą Stürghka), jak Austerlitz, jak Bauer!...

Lecz czy tylko wiedeński socjalizm? Międzynarodówka (hamburska) tem się odgradza od Międzynarodówki moskiewskiej i tem się nad nią wynosi, że — rzekomo — potępia rewolucję jako drogę do „państwa socjalistycznego"... Tak się to deklamuje w dni uroczyste. W rzeczywistości zaś partje hamburskiej Międzynarodówki niektóre mają na sumieniu właśnie rewolucyjne „putsch'e". Austrjacka Socj. Demokracja ma swój „lipiec", a PPS. ma swój krwawy „listopad", nie potępione przez „ewolucjonistyczną" Międzynarodówkę.

Jak więc w innych sprawach, tak i w tej kwestji niewiele różnią się między sobą: socjalizm i komunizm. Cała różnica sprowadza się do tego, że, co socjalizm robi z pewnem wahaniem, na to bolszewizm idzie z brawurą, — gdy się socjalizm po nieudałym „putsch"u" delikatnie wycofuje z okopów rewolucji, bolszewizm w nich trwa...

Jakże zresztą mogą się nie zgadzać ze sobą „rewolucyjny" i „ewolucyjny" socjalizm, kiedy jeden i drugi jest socjalizmem i swoje soki żywotne czerpie z Marksa, z jego brutalnej doktryny o pierwszeństwie materji, o użyteczności gwałtu? Jakże się dziwić, że katowicka „Gazeta robotnicza" i wiedeńska „Arbeiterzeitung" w jednym stają szeregu z „Rathe Fahne", gdy idzie o zamach na króla Włoch? Że dziś są jeszcze w niezgodzie co do taktycznych posunięć i metod działania, pochodzi to stąd tylko, że jedni socjaliści chcą się poddać Moskwie, a inni — nie! Niech jednak runie Moskwa bolszewicka, niech zniknie ta „kość niezgody" w socjaliźmie, będziemy widzieli, jak się i „bolszewizm" i „socjalizm" pozbierają w jednej ogólno-światowej Międzynarodówce bez reszty! W. Z.

P. P. S. w opozycji do rządu.

Warszawa (tel. wł.). W poniedziałek zakończyły się dwudniowe obrady Rady Naczelnej P. P. S. **Wobec ustąpienia z prezesury Rady posła Daszyńskiego na skutek wybrania go marszałkiem Sejmu, wybrano prezesem Rady Posła H. Diamanda, a wiceprezesami posłów Żuławskiego i Szczerkowskiego. Wszyscy trzej wybrani są nastrojeni opozycyjnie w stosunku do marsz. Piłsudskiego. Przyjęto rezolucję utrzymującą dotychczasowy ton opozycyjny P. P. S. w stosunku do rządu.**

W obradach uczestniczyli: Arciszewski, Barlicki, Bobrowski, Bergel Stan., Czapiński, Diamand, Danielewicz, Dewudzki, Dobrowolski Kazimierz, Głowacki, Gardecki, Grzecznarowski, Hausner Art., Jaworowski, Jaroszewski, Kossobudzki, Kwapiński, Klemensiewicz, Liberman, Machej, Markowska, Malinowski, Niedziałkowski, Nehring, Pużak, Praussowa, Pająk, Pławski, Piorowski, Pragier, Skalak, Stańczyk, Szpotański, Szczypiorski, Wieliński, Żuławski Ziemięcki, Zaremba oraz zastępcy: Bień, Kłuszyńska, Nowicki Marjan, Preiss i Turtoń.

—oo—

WYBORY PREZYDENTA PORTUGALJI.

Lisbona. (PAT.). Według ostatecznych obliczeń przy wyborach na prezydenta Carmona, otrzymał ogółem 738.065 głosów.

Polska nie zmienia polityki zagranicznej.

GŁOS „TEMPSA" O PODRÓŻY MINISTRA ZALESKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Według nadchodzących z Paryża informacyj, sądzą tam, że **byłoby błędem mniemać, aby rozmowy ministra Zaleskiego z Mussolinim miały na celu nową orjentację w ogólnej polityce polskiej i zmienić** w czemkolwiek stanowisko rządu warszawskiego w stosunku do zagadnień polityki zagranicznej w Europie centralnej. „Temps" oświadcza, że z faktu wizyty min. Zaleskiego, która nastąpiła tak szybko po wizytach Michalokopulosa, Bethlena i Tewfik-Ruždi-Beja, nie należy wnioskować o ścisłym związku wizyt poprzednich ministrów spraw zagranicznych z wizytą polskiego min. spraw zagr. Możliwem jest, że Polska i Włochy dążą do zawarcia układu ekonomicznego, mającego na celu rozwój handlu polskiego drogą na Triest, możliwe, że **oba rządy myślą o zawarciu paktu przyjaźni i nieagresji. Ani jedno, ani drugie nie zmieniłoby stanowiska Polski i Włoch względem innych państw i byłoby potwierdzeniem obopólnych uczuć przyjaznych.** Niema powodów, aby ta przyjaźń nie była manifestowana otwarcie przy sposobności wizyty min. Zaleskiego w Rzymie, jak niema również powodów, aby wskazywało to na zmianę stosunków w polityce międzynarodowej. — Trzeba to zaznaczyć wobec przypisywania przez niektórych przesadnego znaczenia **manifestacji tak prostej i naturalnej, oraz wobec wywoływania pożałowania godnej nieufności pomiędzy narodami,** które logicznie biorąc, powinna łączyć wspólność interesów. Trzeba zaznaczyć, sprowadzając wizytę min. Zaleskiego do właściwego znaczenia, że fakt ten ma najlepsze widoki służenia sprawie pokoju.

POWRÓT MIN. ZALESKIEGO I P. PATKA.

Warszawa. (Telef. wł.). W dniu 19 b. m. przybywa do Warszawy minister Zaleski, a 20 b. m. powraca z Włoch po kuracji poseł Rzeczypospolitej w Moskwie p. Patek, który po konferencji z miarodajnemi czynnikami wyjedzie znów na placówkę.

Austrja chce pożyczyć 100 milj. dolarów.

Wiedeń. (PAT.) Na zjeździe stronnictwa chrześcijańsko społecznego oświadczył austrjacki minister skarbu Kienböck, że jedno z mocarstw czyni trudności rządowi austrjackiemu w sprawie uzyskania międzynarodowej pożyczki 100 milj. dolarów na cele inwestycyjne. Dzienniki wiedeńskie sądzą, że Kienböck miał na myśli Włochy i wyraża nadzieję, że rząd włoski nie będzie się mścił, z powodu stanowiska austrjackiego w kwestji południowego Tyrolu.

Skutki trzęsienia ziemi w Bułgarji.

Sofja (PAT). Trzęsienie ziemi, które nawiedziło Bołgarję, było najcięższem, jakie wogóle w Bułgarji pamiętają. **Obszar nawiedzony katastrofą obejmuje promień kilkudziesięciu klm.** Jest to najbardziej żyzna część kraju, zamieszkała **przez 120 tys. ludności.** Stosunkowo mała liczba ofiar tłumaczy się tem, że z okazji świąt wielkanocnych były tak urzędy publiczne, jak i sklepy zamknięte. **W miejscowości Czirpak nie pozostało ani jednego domu całego.** Szpitale miejskie runęły. Udało się jednak chorych uratować. Zniszczony jest również dworzec kolejowy, a urzędnicy kolejowi sprawują służbę w wagonach. **Dotychczas naliczono 12 trupów, 12 ciężko rannych i przeszło 40 lekko rannych.**

—o—

Pociąg polski obrzucono kamieniami

NA TERYTORJUM NIEMIECKIEM.

Warszawa. (Telef. wł.). Pociąg osobowy, jadący z Bytomia do Szarleja na terytorjum polskiem, **został na terenie niemieckim obrzucony kamieniami. Kamienie powybijały szyby w wagonach i spowodowały panikę wśród pasażerów. Nikt nie został pokaleczony. Komisarjat policji w Szarleju przeprowadził śledztwo i przekazał sprawę władzom niemieckim dla wykrycia sprawców.**

—oOo—

Konferencja kolejowa polsko-austrjacka

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek rozpoczyna się konferencja kolejowa polsko-austrjacka, z udziałem przedstawicieli zarządu kolei czechosłowackich. Na konferencji będzie omawiana sprawa ulg w bezpośrednich taryfach dla wywozu węgla polskiego do Włoch. Z ramienia ministerstwa komunikacji w konferencji wezmą udział nacz. wydz. Taszycki i Matoga.

—oOo—

Śledztwo w Sant Godhart.

Wiedeń (AW). Pisma tut. donoszą z Sant-Godhat, iż komisja Ligi Narodów przybyła wczoraj pod przewodnictwem dyrektora oddziału rozbrojeniowego Ligi Colbana do Sant-Gothart i dziś przedpołudniem rozpoczęła swe prace. W obecności przedstawicieli rządu węgierskiego wagony zostały otwarte inkryminowane swego czasu. Przewodniczący komisji oświadczył zastępcom prasy, że prace komisji potrwają dłuższy czas i że przed ich ukończeniem nie będzie możliwe udzielenie żadnych informacyj.

Rokowania Grecji z Jugosławją.

Ateny. (PAT.) Dzienniki donoszą, że na konferencji genewskiej jugosłowiański minister spraw zagran. Marinkovicz z greckim ministrem spraw zagran. ułożyli się, że w najbliższym czasie rozpoczną się rokowania między Jugosławją a Grecją celem uregulowania wszystkich kwestji spornych. „Politika" donosi z Sofji, że dzięki pośrednictwu rumuńskiego ministra spraw zagran. Titulesku rozpoczną się wkrótce rokowania między Grecją a Bułgarją celem zawarcia paktu przyjaźni.

Admirał amerykański w Wiedniu.

Flota amerykańska wpłynie na Bałtyk.

Wiedeń. (PAT.) Do Wiednia przybył dziś z Tryestu amerykański wiceadmirał Burrage, komendant floty amerykańskiej, krążącej już od dłuższego czasu po wodach europejskich. Wiceadmirał Burrage złożył wizytę prezydentowi republiki austrjackiej i innym osobistościom oficjalnym. W rozmowie z dziennikarzami oświadczył wiceadmirał, że flota amerykańska odwiedzi następnie Francję i Anglję, a w jesieni także i państwa bałtyckie.

NARADY DYPLOMATÓW LITEWSKICH.

Warszawa, (Telef. wł.). Litewski poseł w Berlinie Sidikauskas oraz poseł litewski w Moskwie Baldruszaitis, przybyli do Kowna, gdzie konferowali z Woldemarasem i niektórymi wybitniejszymi urzędnikami ministerstwa spraw zagranicznych. Na konferencji omawiano kwestję rokowań z Polską i z Niemcami.

O czem piszą inni?...

Prawdziwa sanacja.

„Dziennik Bydgoski“ poświęca trafne uwagi obecnej chorobie społeczeństwa... To, co się nazywa „sanacją“, nie jest uzdrowieniem. Albowiem nie wnika w głąb duszy zbiorowej. Albowiem „sanacji“ nie opiera się na religijnych podstawach, bez których nie masz uzdrowienia moralnego.

„Jeden — pisze „Dziennik Bydgoski“ — z wybitnych naszych myślicieli współczesnych, Józef hr. Tyszkiewicz, w świeżo wydanej książce „Eurazja“ wyraźnie mówi, że w chwili obecnej, którą nazywa „osobliwą“, apokaliptyczną, jest koniecznem, aby „ludzie stanowiący rządy krajów składali się z wierzących“, a społeczeństwa, które są z imienia katolickiemi, stały się niemi w rzeczywistości. Czy tak jest teraz w Polsce? Niestety, tak nie jest i tu leży przyczyna naszej niedoli, która trwa, wyziera z wszystkich kątów współczesnego życia i grozi przyszłości Polski“.

W zastosowaniu do życia publicznego nasuwa to ujęcie całkiem konkretne postulaty:

„Głęboko przemyślane podstawy chrześcijańskiego ustroju państwowego i społecznego, znajdują się w dziełach takich mędrców, jak św. Augustyn, Tomasz z Akwinu, w encyklikach Leona XIII; z tych źródeł trzeba czerpać wskazania dla działalności politycznej i społecznej. Jednem słowem, trzeba wrócić do religji; bez religji, która łączy i wiąże (takie jest pierwotne znaczenie tego łacińskiego wyrazu), społeczność zamienia się w luźny tłum, a państwo, stanowiące konieczną dla społeczności ramę — rozpada się. Niebezpieczeństwo takie nie jest urojeniem“.

Zródła postępów komunizmu.

„Polonia“ katowicka urządziwszy ankietę na temat komunizmu w Polsce zestawia na tej podstawie następujące przyczyny jego u nas rozwoju:

„1) Brak dostatecznej troski o opiekę socjalną nad biednymi ze strony rządu; 2) bezrobocie; 3) nędza mieszkaniowa; 4) obecny większy, niż przed wojną, wyzysk robotników przez pracodawców; 5) niski poziom szkolnictwa; 6) brak zainteresowania się pracą społeczno-oświatową ze strony nauczycielstwa i duchowieństwa; 7) szkodliwe działanie sekt religijnych; 8) brak zainteresowania i pracy na polu oświatowem i zawodowem ze strony organizacyj umiarkowanych; 9) wyzysk ze strony pracodawców obcych, szczególnie francuskich dyrektorów w przemyśle Zagłębia oraz brak serca i poczucia obywatelskiego u nich; 10) ujemne wpływy tak zwanej ćwierć-inteligencji i ognisk kulturalno-oświatowych oraz kilka drobniejszych, a wszystkim znanych zjawisk naszego życia powojennego“.

Wszystkie te przyczyny sprowadzają się do dwóch: — nędzy materjalnej i braku wychowania społecznego mas na katolickiej podstawie.

Prof. Lutosławski o Z. L. N.

Postępuje coraz dalej ferment w łonie Narodowej Demokracji (ZLN.). O lwowskim „Zespole Stu“ już pisaliśmy. Ferment rozwija się także na terenie b. Kongresówki. W „Gazecie porannej“ Sadzewicza daje mu wyraz prof. Winc. Lutosławski, charakteryzując metody ZLN.

„Do sposobów działania ZLN. — pisze prof. L. — należała pewna skłonność do intrygi i do podstępu, kalkulacja przeważnie materjalna, nie uwzględniająca czynników duchowych, propaganda nie bardzo licząca się z objektywną prawdą. Uczucia zaś bardzo przeważały ujemne, jak gniew, nienawiść, pogarda, mściwość. To nadawało organizacji charakter wybitnie partyjny.

Partyjność zaciekła i względem przeciwników nawet dobrej woli, nieubłagana, opierała się na przekonaniu, że siłą najskuteczniejszą w politycznej agitacji jest spryt i podstęp. Zupełnie brakowało świadomości, że istnieje świat duchowy, prawa ducha, działanie Opatrzności. To wszak dla dawnych socjalistów dziedzina zupełnie obca....

„Typ „endeka“ ustalony w młodszem pokoleniu, to człowiek ciasny, zarozumiały, ambitny i pozbawiony potrzeb duchowych, a zato zaciekły partyjnie, lekceważący istotne zasługi narodowe ludzi, co do jego partji nie należą“.

Sąd to surowy, bardzo surowy. Łagodzi go jednak ta okoliczność, że całe wogóle nasze życie polityczne rozwijało się dotąd pod znakiem zaciekłego partyjnictwa. Uporczywie odgradzały się partje od współpracy ze sobą, to powodowało słabość naszych rządów, indolencję parlamentu i wreszcie doprowadziło do obecnego stanu.

Kampanja wyborcza w Niemczech.

Po krótkim okresie świątecznym walka wyborcza w Niemczech zawrzała znowu z całą siłą. Stronnictwa opracowują programy wyborcze i ustalają listy kandydatów. Generalny komisarz wyborczy Rzeszy oznaczył już numery list państwowych poszczególnych partji. Pierwsze numery otrzymały stronnictwa najsilniejsze. A więc socjaliści dostali nr. 1, stronnictwo niemiecko-narodowe nr. 2, centrum — 3, niemiecka partja ludowa (min. Stresemanna) — nr. 4, komuniści — nr. 5, demokraci — nr. 6, bawarska partja ludowa — nr. 7 i t. d.

Szyk bojowy stronnictw jest więc mniej więcej taki sam, jak przy poprzednich wyborach w grudniu 1924 r. Niema tak charakterystycznych dla niektórych krajów specjalnych bloków wyborczych, a nawet nowych ugrupowań jest stosunkowo niedużo. Wobec tego zmiany i przesunięcia w układzie sił będą prawdopodobnie niezbyt wielkie. Te same stronnictwa, które odgrywały główną rolę w rozwiązanym parlamencie, będą nadal w życiu politycznem Niemiec czynnikiem decydującym.

Z nowych ugrupowań wymienić należy t. zw. lewicę komunistyczną. Są to zwolennicy Trockiego. Najzaciętszą walkę toczyć będą z właściwą partją komunistyczną, posłuszną rozkazom Moskwy. Nie jest wykluczonem, że skutkiem tej walki wewnętrznej komunizm będzie w nowym parlamencie znacznie słabiej reprezentowany.

Na prawem skrzydle politycznem do ważniejszych wypadków należy zaliczyć przejście części niemieckich konserwatystów do „ludowo-niemieckiego bloku opozycji“, czyli do skrajnie nacjonalistycznej prawicy . Fakt ten pomniejsza nieco szanse partji niemiecko-narodowej hr. Westarpa. Temu stronnictwu przepowiadają z wielu stron porażkę przy wyborach. Jako główne hasło wyborcze wysuwa ono walkę z polityką zagraniczną min. Stresemanna, która rzekomo nie przyniosła Niemcom żadnych sukcesów. Ponadto niemiecko-narodowi walczą z republiką. Hr. Westarp oświadczył niedawno na wielkim zjeździe partyjnym, że stronnictwo niemiecko-narodowe jest wierne swej monarchistycznej ideologji i będzie zwalczać ustrój republikański oraz wszechwładzę parlamentu nawet w tym wypadku, jeżeli ponownie wejdzie do rządu.

Socjaliści idą do wyborów, jak zwykle, przedewszystkiem z hasłami socjalnemi. Nie ponosząc odpowiedzialności za politykę gospodarczo-społeczną ostatniego gabinetu krytykują demagogicznie „rządy burżuazji“ i spodziewają się, że dzięki tej taktyce zdobędą więcej głosów.

W takiej sytuacji trudną, ale zarazem chwalebną jest rola tego stronnictwa, które nigdy od odpowiedzialności za losy państwa się nie uchylało, nigdy nie operowało demagogicznemi hasłami opozycyjnemi. Tem stronnictwem jest katolickie centrum. Od początku istnienia republiki zasiadało ono we wszystkich rządach. Zawierało sojusze zarówno z socjalistami, jak nacjonalistami bez względu na własne interesy partyjne. Brało na swe barki ciężar odpowiedzialności za rządy, nie lękając się niepopularności wśród wyborców. Dało państwu kilku premjerów, np. Wirtha i Marka.

Te zasługi centrum podkreślano niedawno na posiedzeniu głównego zarządu partji. Kanclerz Marks i pos. ks. Kaas wskazywali na sukcesy, jakie Niemcom przyniosła ta polityka i zaznaczyli, że i w przyszłości centrum będzie współpracować ze wszystkiemi stronnictwami z prawej i lewej strony, które będą chciały działać dla dobra państwa i ludu. Kanclerz Marks zaznaczył, że do wyborów idzie centrum zupełnie samodzielnie, bez żadnych zobowiązań ani wobec lewicy ani wobec prawicy.

Mimo tak trudnej sytuacji, mimo ataków z lewej i prawej strony, kierownictwu udało się utrzymać jednolitość stronnictwa. Nie doszło do żadnego rozłamu. B. kanclerz Wirth, który — jak się początkowo zdawało — miał zająć stanowisko opozycyjne wobec zarządu partji, został umieszczony na drugiem miejscu listy państwowej, zaraz za obecnym kanclerzem W. Marksem. Trzecie miejsce na tej liście zajmuje Stegerwald, przywódca robotników, następne kilku innych wybitnych polityków reprezentujących różne stany i zawody i różne odcienie katolickiej myśli polityczno-społecznej.

W obecnej kampanji wyborczej walczy centrum przedewszystkiem o ustawę szkolną. Dlatego w swej programowej odezwie wyborczej zwróciło się przeciwko niemieckiej partji ludowej, której zarzuca złamanie układów w sprawie szkolnictwa. Z tego powodu parlament został wcześniej rozwiązany. Apelując do wyborców wskazuje centrum w swej odezwie wielkie zadania nowego parlamentu. Do nich należy przedewszystkiem kontynuacja polityki porozumienia na zewnątrz. W polityce wewnętrznej zapowiada centrum obronę istniejącej konstytucji republikańskiej. Odezwa wymienia dalej szereg problemów, np. rozgraniczenie kompetencji państwa i poszczególnych krajów, reformę administracji, reformę ordynacji wyborczej i t. d. W polityce gospodarczej zapowiada centrum obronę interesów warstw słabszych, a w dziedzinie kulturalnej pracę nad budową państwa prawdziwie chrześcijańskiego.

W dniu 20 maja rozstrzygną wyborcy, który program będzie wykonywany, w jakim kierunku pójdzie polityka Niemiec. Zdaje się, że nie sprawią światu niespodzianki. Naogół pójdą za dawnemi partjami i ich programami. Będą to jednak ważne i wielkie wybory. Głosujących będzie dwadzieścia kilka miljonów. Jest to więc największa z walk wyborczych, jakie się toczą w Europie.

S. S.

Propozycje pacyfistyczne Stanów Zjednoczonych.

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ I NIEMIECKIEJ.

Pojawiła się jeszcze jedna propozycja zabezpieczenia pokoju światowego. Mianowicie po dłuższych naradach z rządem francuskim Stany Zjednoczone wręczyły pięciu państwom (Francji, Anglji, Niemcom, Włochom, Japonji) swój projekt traktatu o nieagresji i postawienia wojny poza nawiasem prawa międzynarodowego.

Proponowany układ odrzuca wojnę jako czynnik polityki narodowej i postanawia, że w przyszłości spory rozwiązywane być mogą tylko środkami pokojowemi.

Załączona do projektu traktatu nota wymienia zastrzeżenia, poczynione przez Francję w odniesieniu do zobowiązań tego państwa jako członka Ligi Narodów oraz jako strony, w szeregu traktatów, m. in. w traktacie locarneńskim. W piśmie załączonem p. ambasador Stanów Zjednoczonych podaje:

„Rząd mój wyraża opinję, że zastrzeżenia, poczynione przez Francję nie powodują konieczności czynienia jakichkolwiek ograniczeń w propozycji zawarcia zbiorowego traktatu, i jest zdania, że każde z państw w interesie własnym, jak również w interesie wszystkich narodów świata, może przystąpić do niniejszego traktatu. Ponadto rząd Stanów Zjednoczonych żywi głębokie przekonanie, że wykonywanie przez Francję, Wielką Brytanję, Stany Zjednoczone, Włochy, Niemcy i Japonję postanowień traktatu, odrzucającego uroczyście narzędzie wojny na korzyść pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych, będzie miało niesłychanie doniosłe znaczenie moralne i spowoduje, że siłą rzeczy do traktatu przystąpią wszystkie inne państwa. Rząd Stanów sądzi, że traktat stwarza sposobność dla Wielkiej Brytanji, Włoch, Niemiec i Japonji stwierdzenia formalnego, czy i jakie przeszkody istnieją do udziału tych państw w deklaracji, odrzucającej bez zastrzeżeń czynnik wojny w rozstrzyganiu sporów międzynarodowych“.

Najbardziej charakterystyczną cechą tej propozycji jest pominięcie Ligi Narodów. Czy projekt ten będzie urzeczywistniony, wolno powątpiewać, biorąc pod uwagę fiasko dotychczasowych prób rozbrojenia i pacyfikacji świata. Ale przez pewien czas będzie o nim głośno w świecie. Oczywiście żadne państwo nie odrzuci go a limine. Przeciwnie, jak widać z dotychczasowych głosów prasy angielskiej i niemieckiej, projekt będzie szeroko dyskutowany, przyczem wszystkie państwa będą podkreślać swą pokojowość.

Pisma angielskie przyjęły notę Stanów Zj. życzliwie. „Times“ pisze: „Jest rzeczą bardzo ważną, że Stany Zjednoczone występują dziś, po długiej abstynencji z inicjatywą na wielkiej arenie polityki światowej, skerowaną jednocześnie do pięciu mocarstw głównych. Jest to krok tem ważniejszy, że Stany Zjednoczone obowiązywałyby się, jak i inni uczestnicy traktatu do całkowitego wyeliminowania wojny, jako czynnika rozstrzygania sporów międzynarodowych. Jeśli wszystkie mocarstwa w liczbie sześciu znajdą możliwość uroczystego związania się proponowanym traktatem, wówczas istotnie uczyniony zostanie olbrzymi krok naprzód w kierunku pacyfikacji świata. Stany Zjednoczone podejmują wspaniałomyślnie wielką odpowiedzialność, płynącą z tej daleko sięgającej propozycji. W odpowiedzialności tej uczestniczyć będą również strony, do których skierowano formalną propozycję Mocarstwa, od których udziału zależeć będzie wykonanie projektu, zostały zaproszone do wejścia na drogę polityki ciągłości pokojowej, a więc wykluczenia czynnika wojny, na co rząd Stanów Zjednoczonych kładzie główny nacisk, a co zjednać musi powoli resztę państw świata dla koncepcji traktatu“.

Również prasa niemiecka powitała propozycje amerykańskie życzliwie. Niemcy obecnie na każdym kroku akcentują swój rzekomo najzupełniej szczery i bezinteresowny pacyfizm. Półurzędowy komunikat w sprawie propozycji amerykańskiej oświadcza, że niemieckie koła polityczne powitały propozycję potępienia wojny przychylnie i widzą w tej propozycji możliwość do utorowania w szerokim zakresie dróg do pokojowego rozwoju stsunków między mocarstwami. Wydział Prawny Urzędu Spraw Zagranicznych zbada dokładnie w najbliższym czasie wszelkie trudności i przeszkody, które mogłyby się w pewnych warunkach wyłonić na drodze do zrealizowania propozycji Kelloga. Dziś już jednak można oświadczyć — głosi dalej komunikat — że dalszy rozwój sprawy oceniany jest w Berlinie optymistycznie...

Dobrze zazwyczaj poinformowana „Tägliche Rundschau“ podkreśla, że rząd niemiecki zajmie stanowisko przychylne wobec traktatu, chociażby z tego względu, że traktat ten zwraca się wyraźnie przeciwko traktatom regjonalnym i dąży wyraźnie do zawarcia ogólnego, wszystkich obejmującego i obowiązującego go traktatu antywojennego.

Pisma prawicowe, jak „ Lokal Anzeiger“ i „Deutsche Tagesztg“, zajmują stanowisko zasadniczo przychylne dla projektu Kelloga, ale wysuwają zastrzeżenia.

„Deutsche Tabesztg“ podkreśla, że Niemcy z zadowoleniem powitają każdą ideę i każdą inicjatywę, zmierzającą do uniemożliwienia wojny. Czy jednak projekt amerykański paktu antywojennego może się przyczynić do posunięcia naprzód tej sprawy, tego jeszcze nie można przesądzać. Dziennik podkreśla, że projekt amerykański zmierza do tego samego celu, co rezolucja wrześniowa Ligi Narodów. Tego rodzaju jednak środki są natury wysoce problematycznej — oświadcza „Deutsche Tagesztg“ — i są niewiele więcej warte od papieru, na którym są napisane. Przy tej okazji atakuje „Deutsche Tagesztg“ Traktat Wersalski twierdząc, że dopóki on nie zostanie zrewidowany, dopóki „niesłychane krzywdy“, wyrządzone mocarstwom centralnym nie zostaną skorygowane i dopóki nie zostaną zniesione „nierówności“ pomiędzy państwami, istniejące w kwestji rozbrojeniowej, dopóty nie może być mowy o pokojowym rozwoju stosunków europejskich.

Wynik wyborów we Francji i w Niemczech, a potem w W. Brytanji i Stanach Zjednoczonych wpłynie niemało na dalsze losy tych pacyfistycznych propozycyj.

Kryzys gospodarczy w Palestynie mija.

Z Palestyny otrzymują syjoniści coraz lepsze wieści. Kulminacyjny punkt kryzysu gospodarczego który zachwiał podstawami przyszłego państwa żydowskiego, już minął. Liczba bezrobotnych żydów zaczęła się zmniejszać. W sierpniu 1927 r. było ich przeszło 8 tysięcy, obecnie tylko 4 tys., według innych źródeł nawet mniej niż 3 tysiące. Reemigracja z Palestyny ustała. Egzekutywa syjonistyczna spodziewa się, że wkrótce będzie można zezwolić na immigrację, celem wzmocnienia wciąż jeszcze słabego żywiołu żydowskiego.

Kryzys był bardzo ciężki. Wrogowie syjonizmu przepowiadali zupełne bankructwo idei państwa żydowskiego w Palestynie. Przywódcy syjonizmu okazali jednak wielką wytrwałość i energję. Wstrzymali emigrację, zebrali duże sumy, celem podtrzymania istniejących kolonij i ożywienia ruchu budowlanego, poczynili u rządu angielskiego starania o poparcie. Dzięki temu położenie gospodarcze Palestyny polepszyło się.

Nauczeni doświadczeniem będą teraz syjoniści budować swe państwo nieco powolniej i na innych podstawach. Jeśliby bowiem znowu napłynęły do Erec Izrael masy handlarzy i spekulantów, brzydzących się pracą na roli, to po pewnym czasie nastąpiłby znowu kryzys. Bez silnego rolnictwa, do którego naogół żydzi się nie kwapią, nie będzie się mogła Palestyna należycie rozwinąć. Będą też żydzi czuwać nad tem, by liczba immigrantów nie była nigdy zbyt wielką. Dawniej obiecywali sobie, że co roku przybywać będzie nad Jordan po 40 tys. żydów. Teraz okazało się, że Palestyna może wchłonąć tylko kilka, conajwyżej kilkanaście tysięcy żydów. Byłoby bardzo dobrze, gdyby większość stanowili żydzi z Polski. Państwo nasze ma zbyt dużo żydów. Ich emigracja jest więc konieczną. Rząd nasz powinien ją popierać.

Żydzi muszą się zatem na długi czas pożegnać z myślą, że w Palestynie będą większością. Jest ich tam obecnie około 150.000, na ogólną cyfrę około 800.000 mieszkańców. Są więc wciąż skromną mniejszością Bezwzględną większość kraju stanowią nadal Arabowie, którzy obecnie żądają utworzenia parlamentu palestyńskiego. Część żydów ten postulat odrzuca, albowiem — jak pisze „Nowy Dziennik“ — Arabowie będą w parlamencie

„stanowić poważną większość. Kraj nie jest dotąd odpowiednio skolonizowany, wobec czego nie można dopuścić, by garstka Arabów wydawała opinję co do przyszłości Palestyny“.

Dziwna to „garstka“, która musiałaby w par

lamencie stanowić „poważną większość“. Ale jeszcze dziwniejszym jest taki pogląd w ustach rzekomo najbardziej postępowego humanitarnego, sprawiedliwego, tolerancyjnego etc. narodu. 20 procent ludności ma mieć prawo do rządów, a olbrzymia „reszta“ nie?

Chwała Bogu, że Polska nie ma jeszcze 20 procent żydów. Kto wie, czy nie usłyszelibyśmy, że ponieważ kraj jeszcze nie jest „dotąd odpowiednio skolonizowany“, więc nie można dopuścić, by „garstka“ Polaków „wydawała opinję co do przyszłości“ Polski.

Posłowie żydowscy jeszcze się kłócą.

Do tej pory nie doszło do stworzenia jednolitego Koła żydowskiego w Sejmie. Powstał klub złożony z posłów, wybranych z listy Nr. 18, w którym rej wodzi pos. Grynbaum. Natomiast posłowie żydowscy z Małopolski trzymają się osobno i występują przeciwko p Grynbaumowi, oraz jego polityce. P. Grynbaum ze swej strony twierdzi, że przyczyną rozłamu jest ambicja pos. Reicha, b. prezesa Koła żydowskiego. Stał on już raz na czele odrębnego klubu wschodnio-galicyjskiego i dopiero wtedy doszło do połączenia, gdy oddano mu prezesurę. Obecnie pos. Reich stosuje, zdaniem p. Grynbauma, tę samą taktykę, gdyż chce również zostać prezesem. Natomiast p. Grynbaum proponuje pos. Hartglasa, sam zaś kandydatury na prezesa nie przyjmuje.

Syjoniści małopolscy twierdzą, iż p. Grynbaum nie reprezentuje bynajmniej większości syjonistów. Zarzucają mu, że dąży do dyktatury jednego odłamu syjonistycznego.

Walka między temi dwoma poglądami toczy się narazie w prasie i na wiecach żydowskich. P. Grynbaum urządził wiec we Lwowie, na którym zaatakował pos. Reicha za jego „ugodową“ politykę. W odpowiedzi na to zwolennicy p. Reicha zwołali w ub. niedzielę wielki wiec ludowy, na którem postanowiono dążyć do utworzenia jednolitego Koła żydowskiego, opartego na równouprawnieniu wszystkich ugrupowań z wykluczeniem jakiejkolwiek dyktatury.

Jeżeli tych swarów nie zlikwiduje zjazd syjonistyczny, który się wkrótce odbędzie w Łodzi, to będą musiały interwenjować naczelne władze ruchu syjonistycznego w Londynie.

Pius IX. i Polska.

„Osservatore Romano“ poświęcił w tych dniach obszerny artykuł stosunkowi Papieża Piusa IX do Polski. przypominając otwartą i nieustraszoną mowę Ojca św., wygłoszoną w dniu 24 kwietnia 1864 roku podczas akademji w „Propaganda Fide“. w obronie prześladowanej przez carat Polski. Ze względu na interesujące szczegóły tej mowy, podajemy ją w skróceniu.

„Krew słabych i niewinnych woła o pomstę przed tronem Wiecznego przeciwko tym. którzy ją rozlewają. Czy i w naszych czasach nie widzimy krwi niewinnej. rozlanej w kraju katolickim. w nieszczęśliwej Polsce, gdzie ta sama religja katolicka. za którą św. Fidelis życie położył. jest tak okropnie prześladowana? Sumienie moje zmusza mnie, aby podnieść głos przeciw pewnemu potentatowi, którego imię w tej chwili zamilczam. ale dlatego tylko, by wymienić je przy innem przemówieniu, potentatowi, którego niezmierzone panowanie sięga północnych krańców ziemi. Ten niezmierny potentat. który waży się zwać fałszywie „katolikiem Wschodu“, nie jest kim innym, jak schizmatykiem. wyrzuconym z łona prawdziwego Kościoła i zapomina o karze Boga jaka go czeka za zbrodnie.

Ten potentat, powtarzam, prześladuje z dzikiem okrucieństwem naród polski i przedsięwziął niecne dzieło wykorzenienia religji katolickiej w całej Polsce. aby tam przemocą zaszczepić schizmę. Gnębi i zabija **tych katolików, których swojem barbarzyństwem zmusił do zbrojnego powstania:** wykorzenia katolicyzm, całe tłumy ludności wypędza na wygnanie w dzikie okolice, gdzie ci nieszczęśliwi pozbawieni są pociech religijnych, a na ich miejsce osiedla awanturników schizmatyckich: prześladuje i masakruje kapłanów tego narodu katolickiego. siłą usuwa ich z pośród owieczek. jednych skazuje na ciężkie roboty, lub kary poniżające. innych natomiast na wygnanie. Szcześliwi ci, którzy zdołali uciec i obecnie błąkają się bez przytułku po obcej ziemi.

Kościoły są zbeszczeszczone, a niektóre zamknięte z powodu nieobecności kapłanów. W końcu ten arogancki potentat, inowierca, schizmatyk. ośmiela się przywłaszczyć sobie władzę, jakiej nawet Namiestnik Chrystusowy nie posiada: wyrwawszy z diecezji, wypędziwszy i uwięziwszy naszych ukochanych synów Arcybiskupa Warszawskiego i Biskupa Wileńskiego, ośmiela się jeszcze pozbawić ich jurysdykcji, prawnie przezemnie ustanowionej. Zdaje się zapominać, że biskup katolicki, czy to na tronie, czy w katakumbach, zawsze. nim pozostanie, a jego charakter jest niezatarty.

Potępiając jednak takie czyny, nie możemy zachęcać do rewolucji europejskiej. Umiem doskonale rozróżnić rewolucję socjalną od słusznego prawa i od rozumnej wolności narodu polskiego, który walczy o swą własną niepodległość i ocalenie religji.** Protestuję przeciw temu potentatowi, aby uspokoić swe sumienie. Potępiam prześladowców religji katolickiej i spełniam święty obowiązek, jaki nakłada sumienie na nas wszystkich. Oto dlaczego podzieliłem się z wami temi smutnemi wiadomościami z nieszczęśliwego kraju, za który musimy zdwoić modlitwy. Prośmy więc Wszechmocnego, aby oświecił prześladowcę katolicyzmu i aby nie opuścił ofiar, które skazane przez ciemięzcę giną wśród pustynnych lodów bez możności pojednania się z Bogiem.

Dla tych wszystkich powodów dajemy błogosławieństwo nasze apostolskie tym wszystkim, **którzy dzisiaj będą się modlili za Polskę. Módlmy się więc za Nią!“**

Ten styl i ta gorliwość, godne św. Grzegorza VII i największych Papieży. miały później odbicie także i w działalności czynnej na korzyść Polski, którą zawsze popierał.

Po upływie więcej niż jednego stulecia po tej mowie, w obliczu Rosji, zniszczonej przez bolszewizm Następca Piotra św. wysłał do Polski Odrodzonej nowego Nuncjusza w osobie prałata Achillesa Ratti'ego. Niedługo potem Polacy mogli unieść się radością, gdyż „ich“ **Nuncjusz obejmował Katedrę Piotrową.**

Na ziemiach Rzpltej.

KONFISKATA „NOWEGO KURJERA“ Z polecenia urzędu policyjnego w Poznaniu skonfiskowany został nakład „Nowego Kurjera“ za artykuł „Na marginesie“, omawiający kwestje urzędnicze. Należy zaznaczyć, że ten sam artykuł ukazał się w „Dzienniku Bydgoskim“ i nie został skonfiskowany.

STAŁA KOMUNIKACJA ŻEGLUGOWA MIĘDZY GDAŃSKIEM A WARSZAWĄ na Wiśle została już wznowiona. Na razie statki odchodzą dwa razy na tydzień w środę i w sobotę. Komunikacja jest o 25 do 50% tańszą od kolei.

ŚMIERĆ WSKUTEK NIEOSTROŻNOŚCI. Z Czortkowa donoszą o tragicznym zgonie J. Gręboszowej wdowy po weterynarzu, która idąc z zapaloną lampą naftową w ręku upadła na podłogę. Lampa rozbiła się, a paląca nafta objęła płomieniami odzież Gręboszowej. Nieszczęśliwa, mimo udzielenia jej pomocy, zmarła wskutek poparzeń.

NIESPODZIANKA W SĄDZIE. Przed sądem okręgowym w Chojnicach stanął w tych dniach niejaki Bukowski ze Sławęcina, któremu akt oskarżenia zarzucał, iż podpalił stodołę własność p. Jankowskiego. Rozprawa nie wykazała winy oskarżonego Bukowskiego. Sąd uwolnił Bukowskiego od winy i kary, a aresztowano na miejscu Jankowskiego, który jak rozprawa wykazała, sam podpalił swoją stodołę dlatego, ażeby bezprawnie pobrać odszkodowanie od ognia, będąc zabezpieczonym w Tow „Vita“ w Poznaniu.

„KSIĄDZ“ HAJDUK ZNOWU SKAZANY. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy skazał ostatnio „księdza“ kościoła narodowego A. Hajduka z Grudziądza na 6 tygodni więzienia za obelżywą obrazę Kościoła katolickiego. Rozprawa toczyła się przy zamkniętych drzwiach.

POŻAR WSKUTEK NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z OGNIEM. We wsi Sukowicze powiatu sokólskiego na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez bawiącego się wyrostka wybuchł pożar. Szybko rozszerzający się ogień strawił doszczętnie 3 domy mieszkalne, oraz kilka zabudowań gospodarskich wraz z inwentarzem. Straty znaczne.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZA. Onegdaj aresztowano R. Bilozora, syna organisty z jednej z podlwowskich gmin, który podrobiwszy sobie fałszywe świadectwo wyświęcenia na djakona z podpisem metropolity Szeptyckiego występował jako ksiądz, przyczem popełnił cały szereg oszustw. Oszusta osadzono w więzieniu sądu karnego we Lwowie.

POTWORNY MORD RABUNKOWY POD PRZEWORSKIEM. Do mieszkania niejakiego J. Drapały, robotnika we wsi Żurawiczki wtargnęli dwaj bandyci, którzy po wymordowaniu rodziny składającej się z trzech osób, dokonali rabunku i zbiegli. Pod zarzutem tej potwornej zbrodni aresztowano 18 letniego J. Gujdę i również 18 letniego M. Flaka, parobków z Żurawiczek, których rozpoznał jako sprawców napadu czwarty członek rodziny, ciężko ranny pasierb.

KATASTROFA AUTOBUSOWA POD WARSZAWĄ. Na szosie w pobliżu Góry Kalwarji uległ katastrofie autobus wiozący do Warszawy około 20 osób. — W chwili przejazdu przez tor kolejki grojeckiej pod stacją Piława autobus przewrócił się, pasażerowie ulegli potłuczeniu się, wielu z nich odniosło rany od rozbitych odłamków szkła.

WYKRYCIE AFERY PASZPORTOWEJ W SAMBORZE. W Samborze aresztowano M Sawaryna, pokątnego pisarza, któremu udowodniono że wyrabiał fałszywe paszporty a poza tem brał pieniądze za rzekome interwencje w konsulatach, biurach emigracyjnych, starostwach oraz za wyrabianie kart okrętowych na fałszywe paszporty. Oszust brał przeciętnie od osoby 50 do 100 dolarów. Stwierdzono, że w sprawę tę jest wmieszany również szereg innych osób. Nici śledztwa prowadzą aż do Lwowa.

W WALCE Z PRZEMYTNICTWEM. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał onegdaj szereg spraw przeciw przemytnikom. Skazani zostali: Pilecki Witold za przemytnictwo z Gdańska do Polski tytoniu, cygar oraz papierosów na grzywnę 31.081 złotych względnie na 622 dni aresztu. wraz z konfiskatą przemycanego towaru, St. Kucek za pomoc udzielaną Pileckiemu — na zapłacenie 9.822 złotych kary względnie 197 dni aresztu, Heinrich Willy za przemytnictwo — na zapłacenie 16.825 złotych kary lub 358 dni aresztu, wspólnik jego Leon Kolas skazany został na karę grzywny w wysokości 2.900 złotych, względnie na 58 dni aresztu.

Z całego świata.

Lot naokoło świata zakończony szczęśliwie.

Jak donoszą z Paryża dzienniki, poświęcające wiele miejsca raidowi powietrznemu lotników francuskich Costes i Lebrix, przyczem przy tej okazji przypominają, że lotncy ci opuścili Paryż dnia 10 października ub. r. i w całym szeregu lotów przelecieli ponad Europą i Ameryką. ogółem 40.245 klm. do dnia 7 marca w 31 etapach. Następnie na parowcu odbywszy drogę z San Francisco do Tokio, odlecieli z Tokio sa swym samolocie dnia 8 b. m. i już po 6-ciu dniach wylądowali w Paryżu, przeleciawszy 15.950 klm. to znaczy przeciętnie 2.658 klm. dziennie. W rozmowach z dziennikarzami obaj lotnicy nie znajdują słów pochwały dla konstrukcji samolotu i motoru, które po raz pierwszy poddali staranniejszym oględzinom dopiero w Buenos Aires i w Nowym Yorku.

Dzienniki, wysławiając bohaterskie czyny lotników francuskich, podkreślają, że loty ich mają znaczenie nie wyłącznie sportowe, a poprostu czysto praktyczne. „Petit Parisien“ ze szczególnym naciskiem podnosi „cudowny wysiłek woli tych dwu ludzi, których loty w ciągu ubiegłych 6-ciu miesięcy stanowią jedno nieprzerwane pasma walki, ryzyka i zwycięstwa. „Petiti Journal“ używa wyrażenia, że lotnicy Costes i Lebrix „z zapałem pracowali dla Francji i dla całego świata“. „L'Oeuvre“ pisze: „Raid naszych lotników jest cudem organizacji i prawidłowości“.

—o:o—

PADEREWSKI W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Jak donoszą z N. Jorku, Paderewski wystąpił tam w ostatnich dniach z koncertem, budząc zachwyt wśród publiczności, która wypełniła po brzegi salę koncertową. W gazetach umieszczano ogłoszenie z prośbą o odstąpienie biletów za wszelką cenę. Paderewski kończy swoje tournee koncertowe po Ameryce z końcem kwietnia.

PRASA FRANCUSKA O LOCIE „BREMEN“. Prasa francuska wyraża podziw dla lotu niemieckich lotników na samolocie „Bremen“. „Figaro“ i „Gaulois“ wychwalają odwagę lotników niemieckich „graniczącą już z zuchwalstwem“. „L'Oeuvre“, po słowach uznania dla bohaterskich lotników, pisze: lotnictwo francuskie i niemieckie czynnie współpracują nad dziełem pokoju i postępu. „Excelsior“ czyni uwagę, że pomiędzy lotnikami różnych narodowości niema zawiści narodowej a jedynie istnieje najszlachetniejsza emulacja. W „L'Avenir“ czytamy: „Po nocy, pełnej lęku o los lotnikow niemieckich, dowiedzieliśmy się wreszcie z niezmierną ulgą, że „Bremen“ szczęśliwie wylądował w Ameryce“.

128 MĘCZENNIKÓW. Jak donoszą z Meksyku, od chwili wprowadzenia w życie nowej ustawy religijnej stracono tam 128 duchownych.

STWIERDZENIE AUTENTYCZNOŚCI WYKOPALISK W GLOZEL. Jak donoszą z Paryża, specjalna komisja naukowa, powołana do zbadania wykopalisk w Glozel stwierdziła ich autentyczność.

WALKA KOZAKÓW Z ŻYDAMI NA KAUKAZIE. Według informacji z Rygi, które nadeszły do Moskwy z Kaukazu, kozacy pod wodzą Paszemowa wypędzili na stepy Żydów, którzy osiedlili się na Kaukazie północnym Wywiązała się walka, której kres położyła dopiero milicja.

GÓRY LODOWE ZAGRAŻAJĄ OKRĘTOM. Donoszą z Przylądka Horn, w połud. Ameryce, że zaobserwowano tam olbrzymie góry lodowe, jakich dotąd nigdzie nie spotykano. Jedna z takich **olbrzymich gór lodowych ma wysokości** 135 metrów i około 20 klm. kwadratowych powierzchni. Natychmiast rozesłano przez radjo ostrzeżenia do parowców, znajdujących się w tych okolicach.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW NA LITWIE. Policja polityczna dokonała aresztowań wśród komunistów, podczas konferencji komunistycznej litewskiej, okręgu kowieńskiego. Wykryto przy rewizji poważne składy bibuły komunistycznej, protokoły i rezolucje Komiternu oraz 2.000 dolarów. Aresztowano 9 osób.

NOWY WYNALAZEK MARCONI'EGO. W wywiadzie, udzielonym w tych dniach rzymskim dziennikarzom, Marconi oświadczył, że wynalazł nowy system instalacji stacyj radjodepesz iskrowych i stacyj radjowych t. zw. systemem „krzewiastym“. Wynalazek wpłynie dodatnio na rozwój radjotelegrafji, gdyż zapomocą tych stacyj będzie można przesyłać 200 wyrazów na minutę, zamiast dotychczasowych 20.

30 TYSIĘCY POETÓW W JAPONJI. Jak donoszą z Tokio, na odbywające się corocznie konkursy poetów nadesłano 30 tyś. poematów. Z nich ośm wybrano do odczytania, wobec cesarza i dworu. Mikado daje corocznie temat, na który każdy z Japończyków może napisać wiersz i ubiegać się o nagrodę. Temat tegoroczny brzmiał „góry lśnią pięknemi barwami“.

SPEKULACJA ROZWIJA SIĘ NADAL W ROSJI. Onegdaj, w jednym ze sklepów „Mostorgu“ w Moskwie przeprowadzona została rewizja dokumentów, wśród oczekujących w kolejce. 50%, pragnących kupić materjały włókiennicze stanowili przyjezdni. Zatrzymano 10 tatarów, którzy skupywali towar, aby go następnie sprzedać.

Rzeczy ciekawe.

Ciekawe odkrycia w Bibljotece Watykańskiej.

Prof. M. Loret, historyk i badacz stosunków Polski z Watykanem, znalazł w zbiorach bibljoteki watykańskiej rysunki i karykatury osobistości polskich, działających w Rzymie na początku 18-go wieku, robione piórkiem przez wybitnego artystę-karykaturzystę Ghezzi'ego.

Odkrycie to ma niepoślednie znaczenie dla dziejów kultury w Polsce i życia polskiego w Rzymie w tym czasie, tem więcej, że epoka Augusta II., pod względem źródeł tego rodzaju jest dość uboga. Między innemi znalazł się portret karykatura ówczesnego dyplomaty polskiego w Rzymie, Puszeta i in.

Prof. Loret pracuje obecnie nad książką p. t. „Życie polskie w Rzymie w 18 wieku“

Wiadomości Teatralne i Kinowe.

Całkowity autograf „Ślubów Panieńskich" odnalezony.

W niedzielnym Nrze „Dnia Polskiego" p. Janusz Herlaine pisze:

„Zdaje się jeden z pierwszych i to z całą satysfakcją literacką sygnalizuję dziś pojawienie się drukiem, nakładem księgarni Hoesicka w wydaniu i opracowaniu Jana Lorentowicza pełnego tekstu „Ślubów panieńskich" z r. 1823.

Okazuje się, że jedyny całkowity autograf rymowanych „Ślubów" Fredry, wbrew przypuszczeniom prof. E. Kucharskiego, według którego miał się on znajdować u p. A. hr. Szembeka w Siemianicach, a gdzie, po zbadaniu sprawy na miejscu przez p. Lorentowicza, są tylko dwa akty pierwszej redakcji nierymowanych „Ślubów", tkwił nieznany nikomu, przysypany stuletnim kurzem zapomnienia w Bibljotece Warszawskiej Teatrów Miejskich.

Na światło dzienne wydobył go stamtąd dyr. Lorentowicz zupełnie przypadkiem, przeglądając, jak to sam zaznacza w przedmowie, z powodu wznowienia „Ślubów panieńskich" stare egzemplarze suflerskie.

Wyszło wówczas na jaw, że krytyczne wydanie Ślubów, dokonane przez prof. E. Kucharskiego i ogłoszone w krakowskiej „Bibljotece Narodowej", zawiera tekst mniejszy, skrócony, a miejscami zmieniony.

Ponieważ, z drugiej strony i w tym tekście były skreślenia, chodziło o ustalenie, kto ich dokonał: autor czy reżyser. Po bliższem zbadaniu i wnikliwem przeanalizowaniu tych skrótów p. dyr. Lorentowicz przyszedł do wniosku, że są one dziełem reżyserji, zresztą bezcelowem, zmieniającym sens zdania i przekreślającym świadome podkreślenie przez autora dobroci Anieli, jako przeszkody wpływającej na niedotrzymanie ślubów dożywotniego panieństwa.

Stwierdzenie tych faktów rozproszyło wszelkie wątpliwości. Nie pozostawało jak tylko opublikować w ten sposób odnaleziony autograf „Ślubów", co też p. dyr. Lorentowicz pospiesznie uczynił, skromną wyrażając nadzieję, że „ogłaszając drukiem manuskrypt Bibljoteki Teatrów Miejskich ze wszystkiemi jej właściwościami nie tylko wydobył z zapomnienia fragmenty pierwszorzędnego dokumentu kultury polskiej, ale przyczynił się może do naukowego ustalenia tekstu „Ślubów".

CO GRAJĄ POLSKIE TEATRY?

Z warszawskich teatrów Teatr Narodowy gra Fredry „Wielkiego człowieka do małych interesów", Polski z niesłabnącem powodzeniem Miłaszewskiego „Don Kichota", Letni krotochwilę Wincentego Rapackiego p. t. „Panna z dobrego domu".

We Lwowie w Teatrze Wielkim dużem powodzeniem cieszy się opera znanego krakowskiego kompozytora Bolesława Wallek-Walewskiego p. t. „Pomsta Jontkowa".

Teatr Polski w Katowicach po wystawieniu „Don Juana" Zorilli, wznowił Fredry „Dożywocie". Najnowszą premjerą opery będzie „Tannhäuser" Wagnera.

W Poznaniu Teatr Polski gra „Turandot", baśń wschodnią Gozziego, w przeróbce Zegadłowicza.

—oo—

NASI ŚPIEWACY ZAGRANICĄ.

Poza sławnym, a nie gardzącym reklamą Janem Kiepurą, który śpiewa obecnie w medjolańskiej La Stala, przebywał we Włoszech basbaryton Zaleski, który ostatnio śpiewał „Don Kichota" w Trjeście i w Parmie, w jednym z najtrudniejszych teatrów włoskich, swoją najlepszą partję „Borysa Godumowa". Obecnie od miesiąca Zaleski występuje w operze poznańskiej. We Włoszech przebywa sale bas Kaczmar, który swego czasu był również członkiem La Scali.

Jednym z najwybitniejszych śpiewaków polskich zagranicą jest Zenon Dolnicki, który po występach w Hiszpanji i Portugalji, śpiewał ostatnio z dużem powodzeniem w operze Dal Verme w Medjolanie, a następnie we Florencji i w Nizzy. Jeszcze w bież. miesiącu wystąpi w „Balu maskowym" i „Cyruliku rewilskim" w paryskiej l'Opera comique".

Didur, najsławniejszy dziś bas świata, jest stale angażowany w Metropolitan House w Nowym Jorku. Podczas obecnego jego turnee w Polsce, zaproponowano mu objęcie stanowiska dyrektora opery warszawskiej. Oferty tej — jak się dowiadujemy — Didur nie przyjął. W czasie obecnego pobytu w Polsce koncertuje w znaczniejszych miastach z olbrzymiem powodzeniem.

Primadonna opery warszawskiej Adelina Czapska, występowała gościnnie w Sztokholmie i w Rydze. Druga primadonna Wanda Wermińska przebywa obecnie stale w Wilnie, gdzie wystąpiła z własnym koncertem i równocześnie przygotowuje się do występów w tamtejszej operze.

Popularny dziś baryton opery warszawskiej Mossakowski, śpiewał w Berlinie i w Dreźnie.

Z polskich tenorów lirycznych wybijającym się talentem jest Stanisław Drabik, który po pobycie w Medjolanie, śpiewał gościnnie z sukcesem w Zagrzebiu, a obecnie jego występy w Poznaniu i w Warszawie stanowią niewątpliwie atrakcję.

W Belgradzie śpiewa obecnie Józef Woliński, w Jugosławji Gustaw Chorjan.

Polska może się obecnie pochlubić dużym zastępem pierwszorzędnych śpiewaków. Z uznaniem podnieść należy, że polskie placówki dyplomatyczne otaczają zagranicą polskich śpiewaków dużą opieką. Szczególnie konsul zagrzebski p. Mieczysław Grabiński zapisał się dodatnio w pamięci naszych śpiewaków.

—oo—

Międzynar. kongres filmowy katolicki.

W dniach 23, 24 i 25 kwietnia odbędzie się w Hadze międzynarodowy kongres katolicki kinematograficzny. Inauguracja odbędzie się w d. 23 pod przewodnictwem Ks. Hermana z Rotterdamu. Ks. Brohée z Louvain wygłosi referat ogólny o stanie kinematografji w świecie. Po południu tego dnia pod przewodnictwem Ks. Józefa Reymond z Paryża, sekretarza „Kongresów katolickich Kinematograf.", będą wygłoszone referaty na temat stosunku prasy do kina, lig moralności kinowej i t. d. przez kongresistów z Rzymu, Kolonji i Rotterdamu

Dnia 24 kwietnia pod przewod. p. Villereal y Perez z Madrytu będą wygłoszone referaty o ochronie młodzieży przed złem kinem. Ks. Dassonville z Paryża będzie mówił o filmie pouczającym. Po południu będą przedstawione sprawozdania z katolickiej akcji filmowej w poszczególnych krajach. P. Karol Pichon będzie mówił o kongresach kinowych, — p. Lafontaine o brukselskiej centrali katol. filmów, — o współpracy międzynarodowej w tej dziedzinie p. Bidault, — o produkcji filmów katol. p. Dr. Ernst z Monachjum.

Dnia 25 kwietnia **pod przewodnictwem Ks. Stan. Bednarskiego z Krakowa** Ks. Reymond wygłosi referat o międzynarodowej organizacji katolickiej kinematograficznej; stosunek jej do innych organizacyj przedstawi p. Teobaldi z Zurychu. Zakończy kongres przemówienie Ks. Beaupin z Paryża.

W ten sposób katolicyzm przystępuje do poważnej pracy w zakresie kinematografji. Należy kongresowi życzyć najlepszych rezultatów.

—o—

Z kin krakowskich.

KINO „WANDA" wyświetla komedjowy film produkcji czeskiej p. t. „Szczapa w cywilu". Przedstawia on o tyle wartość, że zaznajamia nas z produkcją naszych sąsiadów. Niewątpliwie osoba „Szczapy" popularnego w Czechach typu legjonarza czeskiego i jego dalsze perypetje, przedstawiają oczywiście dla nas o wiele mniej atrakcji niż dla Czechów. Możnaby zarzucić, że sam „Szczapa" jest parodją komika Patachona, ale na film patrzy się z zainteresowaniem. Stwierdzić należy, że o ile idzie o techniczną stronę tego filmu, jest ona poprawna. Czesi nawet nam nie mogą nic nowego na tym polu pokazać. Polskie filmy są niewątpliwie lepsze.

KINO „UCIECHA". Między dwiema nadprogramowemi" komedjami wyświetla komedję „Spadek Sami Weinsteina". Jest to poprawny film o komedjowej w znaczeniu raczej teatralnem akcji. Śmiech na widowni budzą nietyle gra i gierki aktorów ile — napisy tryskające kapitalnym zresztą humorem żydowskim.

NOWY FILM POLSKI.

Górnośląska wytwórnia filmów „Espefilm" ukończyla prace nad dramatem, którego treść została zaczerpnięta z życia ciężkiego przemysłu. W filmie tym obok szwedki Grety Graal, Lidji Ley i Jerzego Marra, występuje — jak wiadomo — znany reżyser p. Marjan Jednowski.

—oo—

POLSKI FILM PROPAGANDOWY W RYDZE. Dnia 13 bm. w gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Rydze odbyło się w obecności ministra spraw zagranicznych Łotwy p. Wilmana oraz przedstawicieli miejscowych władz i społeczeństwa wyświetlanie polskiego filmu propagandowego pod tytułem: „Śląsk — źrenica Polski" wykonanego przez jedną z wytwórni warszawskich. Po ukończeniu pokazu p. minister Wilman wyraził swą radość z powodu nawiązania w tej dziedzinie łączności pomiędzy obu krajami

Łotewskie ministerstwo oświaty zamierza nabyć ten film dla celów oświatowo-propagandowych na Łotwie. Będzie to zaczątkiem realizacji uchwały konferencji państw bałtyckich i Polski, odbytej w roku 1924 w Warszawie w sprawie wzajemnej wymiany filmów propagandowych i krajoznawczych.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z teatru im. Słowackiego

11 : 21; 53 : 192.

„Komedja miłości", komedja w trzech aktach Franciszka Molnara, przekład Zdzisława Kleszczyńskiego.

Podczas antraktów sobotniej premjery przebiegałem w myśli te sztuki Molnara, które poznałem w realizacji scenicznej. Naliczyłem ich trzy, a każdą widzianą w innym teatrze i innem mieście. Znacznem powodzeniem cieszyła się u nas za dyrekcji Pawlikowskiego „Bajka o wilku". Tytuł wcale frapujący, nieprawdaż? Ale jaka była tej bajki fabuła? o co w sztuce chodziło? co autor chciał przez nią światu powiedzieć? — utnij łeb, nie pamiętam. Dotąd jednak widzę w I. akcie żądną zabaw małżonkę, którą mąż odwodzi od pójścia na bal opowiadaniem bajki. Podczas tego opowiadania małżonka usypia, a sąsiadka zaczyna za ścianą grać na fortepianie palcówki, które zwolna przechodzą w muzykę taneczną. Scena ściemnia się zupełnie; 80 m² czarnej gazy maskuje zejście kurtyny. Po chwili wraca światło, scena się rozsłania a publiczność jest zachwycona, że ją tak zręcznie wzięto na kawał i pokój małżonków zamieniono w salę balową, wypełnioną atmosferą konwenansu. Sala roi się od gości; jest wśród nich oczywiście żądna zabaw małżonka z I. aktu, ale oczy widza więzi przedewszystkiem p. Ada Kosmowska bajeczną na owe czasy toaletą pawiego koloru, oraz sześciu jednakowo odzianych lokai. W jednym z nich, jak motyl w larwie, tai się wyimaginowany i rzecz prosta droższy nad męża ideał kapryśnej bohaterki, uroczej w interpretacji p. K. Bednarzewskiej. Gdy ostatni, szósty lokaj (grał go Adwentowicz) podaje marzącej o romansowych przygodach kobiecie szklankę limoniady, czar pryska i bajka się kończy.

W jakiś dziesiątek lat potem ujrzałem w Poznaniu Molnarowskiego „Djabła". Grał go dyr. Szczurkiewicz, partnerką jego była Nuna Młodziejowska. Dla popisu toaletami. Gdy z ostatniej ma się wyłonić une femme toute nue i panowie sięgają już po lornetki, a panie chowają oczy w szpinak, z pod wiele obiecującego płaszcza ukazuje się pruderyjna suknia pod szyję i zręcznie przez autora przygotowany dreszcz widowni rozpływa się w uczuciu miłej ulgi.

„Tajfuna" wreszcie widziałem w warszawskim Polskim teatrze Szyfmana. Doktora Tokeramo — jeśli nazwisko dobrze pamiętam — grał świetnie Brydziński, jego wampira Mila Kamińska. Z całej sztuki zapamiętałem: sprawnie a nawet z łezką w głosach odśpiewaną w I. akcie pieśń o Japonji, półnagą Milę Kamińską z jej przedśmiertnym wrzaskiem za kotarą, a wreszcie samobójstwo kosockiego zazdrośnika.

Jeślim tu tyle miejsca poświęcił na retrospekcję: Molnar na scenach polskich, i przy niezgorszej pamięci zacytował kilka triców teatralnych i frapujących sytuacyj, a nie był w stanie przytoczyć wewnętrznej, ideowej treści którejkolwiek z powyższych sztuk, to temsamem dałem poniekąd charakterystykę twórczości Molnara. Jestto spryciarz obeznany z arkanami rzemiosła teatralnego, tworzący na zimno z obliczeniem wszystkich efektów, z których mniej lub więcej zręcznie układa swoje jeux d'esprit i któremu o nic więcej jak o rozrywkę widza, no i kasę, nie chodzi.

W jakimś książęcym zamku na Rivierze zjeżdżają się: autor dramatyczny Korth (dość przejrzysty autoportret Molnara), librecista Mondral i kompozytor Adam. Dali sobie randkę z narzeczoną Adama, operetkową divą Anną, byłą uczennicą i obecną kochanką światowej sławy tenora Almady'ego. Zgrana dobrze spółka autorska, nie zapowiadając depeszą swego przyjazdu, przybyła na miejsce o wiele za wcześnie i przez cienką ściankę zamku o rozkładzie pokoi z nieprawdziwego zdarzenia, słyszy mimowoli czułą scenę między Anną i Almadym, w której ona opędza się natarczywości mistrza, a on podziwiając jej kształtne biodra i jedwabistość ciała, czyni jej wyrzuty, że go odtrąca, choć potrafiła go wycisnąć jak cytrynę. Narzeczony po tem odkryciu szaleje (tak sobie, jak szaleją w farsie) i nosi się z myślą samobójstwa, zaś spółka autorów tekstu drży, że gdy natchnienie odejdzie Adama, djabli wezmą muzykę do gotowego libretta. Ale est modus in rebus. Dramaturg Korth wpada na pomysł, aby z podsłuchanej rozmowy kochanków zrobić tekst do sketchu a w Adama wmówić, że to, co słyszeli, było recytacją ról w sztuczce, którą Almady i Anna mają rzekomo odegrać nazajutrz w zamku przed resztą gości po ich powrocie z wycieczki yachtem. Nie namyślając się długo kropi w nocy sketch; bez trudu, bo Annie zależy na małżeństwie z Adamem, wtajemnicza ją w swą intrygę, pod grozą rozprawy honorowej zmusza Almady'ego do odegrania przeznaczonej dlań roli, a odbywając z niemi próbę pozwala być na niej Mondralowi i Adamowi. Dosłownie wypleciona w sketch podsłuchana rozmowa kochanków, obraca rozpacz Adama w radość i szczęście. Dokonawszy pomyślnie tej metamorfozy Korth mówi w połowie do librecisty Mondrala, w połowie do publiczności, że teraz jest właściwy moment do zapuszczenia kurtyny i... finita la comoedia. Choć nie całkiem, ktoś bowiem z pośród widzów dokończył widowisko za autora jednym ale z pod serca wyjętym okrzykiem: bujda! a publiczność w głębi duszy zakończeniu temu szczerze przyklasnęła.

„Komedję miłości" inscenizował p. Niewiarowicz. Młody ten artysta wyrasta w oczach z pieluch i w zakresie lekkiego repertuaru zapowiada dobrą siłę reżyserską. Umie tokowi akcji nadać żywe tempo, bladą fabułę upstrzyć barwnemi kwiatami zabawnych sytuacyj, technicznemi podkreśleniami tekstu wprawić podążającą za nim myśl słuchacza w kapryśny i tem samem powabny rytm. Sam grając główną figurę pomysłowego dramaturga, narzucił ten rytm partnerowi komicznemu wiercipięctwem i dobrym apetytem Mondralowi p. Leliwy, pełnej wdzięku Annie p. Barwińskiej i sentymentalnemu Adamowi p. Kierczyńskiego, których żywości dobrze przeciwstawił się spokój wygi-kamerdynera, z czeska zarywającego Dvorniczka, p. Turskiego. Tylko wrodzona nonszalancja i szeroka gestykulacja p. Karczewskiego zdołała uratować jakotako piąte koło u wozu komedji Molnara, jakiem jest figura sekretarza. P. Strzelecki w roli Almady'ego robił wszystko, co leży w jego apparycji; ale mam wrażenie, że tej apparycji, z wyjątkiem „Króla" Flersa-Caillaveta, źle się w naszym zespole teatralnym używa. Sądząc po Iwanie Makarowiczu w „Żywym trupie", mógłby p. Strzelecki grywać nietylko starzejących się amantów-matołków („Fura słomy", „Mamusia" i ostatnio „Komedja miłości"). Ekonomika w wyzyskaniu indywidualnych warunków poszczególnych sił zespołu wchodzi ściśle w jego techniczną i artystyczną sprawność. Obsadzanie jedną i tąsamą siłą ról nader do siebie podobnych i to w kilku sztukach z rzędu, nuży widza jednostajnością, a artystę wprost zabija.

Co do dekoracyj, to jakkolwiek nie znam książęcych zamków na Rivierze, mocno wątpię by miały apartamenty malowane, czy nawet kafelkami na sposób łazienek wykładane.

MACIEJ SZUKIEWICZ.

Co słychać w Krakowie?

Jakie zabytki odzyskaliśmy z Rosji?

Wywiad „Głosu Narodu“ z p. Dr. Marjanem Morelowskim.

Po blisko dwumiesięcznym pobycie w Rosji powrócił do Krakowa kustosz zbiorów państwowych na Wawelu p. Dr Marjan Morelowski, **niezwykle czynny i ruchliwy członek polskiej komisji rewindykacyjnej w Rosji, zasłużony kierownik działu muzealnego;** p. Morelowski udzielił mi z całą uprzejmością ciekawych informacyj, tyczących się prac naszej komisji w Rosji oraz rewindykowanych zabytków.

Delegacja polska pracowała w Rosji na podstawie art. 11 traktatu ryskiego, który w historji prawa międzynarodowego jest zjawiskiem wyjątkowego znaczenia z uwagi na to, że po raz pierwszy w dziejach stosunków międzypaństwowych sprawa zwrotu skonfiskowanych lub wywiezionych z powodu wojny dzieł sztuki została tak szczegółowo potraktowana. Wprawdzie w dawnych traktatach istniały tego rodzaju klauzule, jednak były one bardzo ogólnikowe; nawet traktaty wersalski z roku 1919 i w St. Germain-en-Laye w stosunku do traktatu ryskiego zawierają postanowienia bardzo pobieżne, o wiele mniej precyzyjnie opracowane, co oczywiście utrudniało niesłychanie, a nieraz wprost uniemożliwiało realizację takiego postanowienia. — W dziejach prawa międzynarodowego polskiego już w traktacie andruszowskim, zawartym między Polską a Rosją w roku 1667 ,istniał artykuł, zobowiązujący Rosję do zwrotu obrazów artystycznych, sprzętów kościelnych i dywanów, zrabowanych przez cara Aleksieja w czasie jego pięcioletniego grasowania po wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Że Polska znalazła się obecnie w możności odebrania od Sowietów swojej własności, to zasługę tego należy przypisać w pierwszej linji zwycięskim bagnetom żołnierza polskiego. Wielkie zasługi położyli tu dalej p. Jan Dąbski, prof. Władysław Semkowicz z Krakowa i prof. Ptaszycki, dyrektor Centralnego zarządu archiwum Państwa Polskiego.

Rokowania z rządem sowieckim datują się od roku 1921; że komisja polska nie zdołała dotąd ukończyć swych prac, to przyczyna tego leży po stronie ekspertów rosyjskich, którzy **kwestjonowali w każdym szczególe prawa Polski do danej grupy objektów sztuki, a nawet do poszczególnych przedmiotów.** Drugą trudnością w szybkiem realizowaniu postanowień traktatu ryskiego było zamieszanie, spowodowane rewolucją oraz odnajdywanie zabytków. W pierwszym etapie prac rewindykacyjnych należy podnieść wybitne zasługi prezesa delegacji polskiej min. **Antoniego Olszewskiego,** którego miejsce objął później i równie skutecznie pracował na odpowiedzialnym a ciężkim posterunku, **Dr Edward Kuntze,** dyrektor Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Trudno wyliczać tu wszystkie pamiątki narodowe i objekty sztuki, jakie zdołaliśmy odzyskać z Rosji w poprzednich latach. Dość zaznaczyć — informuje mię p. Dr M. Morelowski — że objętość ich **przerasta 1500 skrzyń oraz przeszło 8000 dzwonów. Majątek nasz obecnie rewindykowany został załadowany do 130 kilku skrzyń i wysłany przezemnie z Moskwy do Warszawy** (zabytki pochodzą w dużej części z Emitażu) **w dniach 30 marca i 6-go kwietnia b. r.** Z dnia na dzień oczekuję teraz wiadomości, kiedy transport nadejdzie do Warszawy. Objekty ostatnio odzyskane są **szczególnie cenne,** a przyznać trzeba, że toczyły się o nie zacięte boje. Za ujawnieniem zrabowanych nam pamiątek prowadzili paroletnie żmudne poszukiwania eksperci delegacji polskiej, a szczęśliwy wynik tych zabiegów należy zawdzięczyć odkrytym świeżo po archiwach polskich dokumentom. Około 1000 przedmiotów było wywalczanych sztuka za sztuką. Ale nawet po rejestracji tych objektów wyszły nowe trudności. Mianowicie na liście przedmiotów przeznaczonych do zwrotu brakło podpisu posła sowieckiego w Warszawie. P. Prezes Kuntze i wiceprezes Suchodolski zdołali wreszcie uzyskać zgodę i podpis p. Bogomołowa i w ten sposób piętrzące się trudności zostały wreszcie przełamane.

Pamiątki po królach. — Rzeźby Rzymskie. — Arrasy. — 50 armat.

Obecny transport zawiera dużo najwspanialszych pamiątek po królach i bohaterach polskich. Wśród 500 okazów starodawnej broni i uzbrojenia znajdują się: Szczerbiec, koronacyjny miecz królów polskich; wielka chorągiew koronna Zygmunta Augusta, 2 chorągwie szwedzkie zdobyte przez Czarnieckiego na Karolu Gustawie, chorągiew olbrzymich rozmiarów Kara Mustafy zdobyta przez Jana III w roku 1683 w bitwie pod Parkany; olbrzymi miecz honorowy z niesłychanie bogatemi ozdobami ze złoconego srebra na pochwie i rękojeści, dar Papieża dla Jana III za odsiecz wiedeńską; kapiący od złota płaszcz ceremonjalny przysłany z tej samej okazji Janowi III przez Ludwika XIV, dalej halabardy przybocznej straży królewskiej Michała Korybuta i Augusta II., szpada koronacyjna Stanisława Augusta, chorągwie i sztandary z powstań polskich w latach 1794, 1831, 1848 i 1863; chorągwie legjonów polskich z doby napoleońskiej, szabla honorowa ofiarowana przez wojsko polskie generałowi Dembińskiemu za wyprawę na Litwę, wieniec srebrny ofiarowany „bohaterowi Bemowi przez Siedmiogrodzian za słynne w dziejach strategji międzynarodowej pokierowanie kampanją siedmiogrodzką powstania węgierskiego“, nazwaną przez uczonych wojskowych nową anabasis w rodzaju Ksenofonta i t. p. Przybywa też dużo szczególnej rzadkości okazów uzbrojenia, jak jedyna w swoim rodzaju pełna zbroja z XVII wieku, wreszcie koncerze, hełmy i t. d.

Druga grupa rewindykowanych przedmiotów to dzieła sztuki malarskiej, rzeźby i przemysłu artystycznego. Z pośród 150 obrazów, połowa z nich mniejszej wartości zawiera portrety historyczne, zaś druga połowa bardzo cenne obrazy szkół włoskich, holenderskich, flamandzkich, francuskich i polskiej sztuki ośmnastego wieku (Therbusch z domu Lisiewska i Bacciarelli). — W grupie tej znaduje się przeszło 100 fragmentów rzeźb antycznych od I—IV wieku po Chrystusie, jedna wielka rzeźba młodzieńca typu Praksitellesa z przełomu I na II wiek po Chrystusie z epoki rozkwitu sztuki rzymskiej, jedna wielka rzeźba gotycka, kilkadziesiąt okazów przemysłu artystycznego z XVI—XVIII wieku i t. d. Nadto wraca do nas 26 arrasów jagiellońskich, w tem 15 dużych rozmiarów. Jeden z nich wprost niespotykanej nigdzie piękności przedstawia wielką scenę figuralną z Dawidem, trzymającym głowę Goljata przed Saulem na tronie. Inny arras również wspaniałej prezentacji wyobraża nam walkę smoka z panterą, a wszystkie niemal odzyskane tkaniny uwidaczniają walki zwierząt na tle wspaniałych pejzaży.

W lecie b. r. p. Dr Morelowski wyjeżdża ponownie do Rosji, aby przywieźć ostatecznie resztę rewindykowanych zabytków w formie 50 kilku armat. W Moskwie przebywa jeszcze Dr Marjan Gumowski, dyrektor muzeum wielkopolskiego w Poznaniu, który prowadzi na miejscu rokowania o zwrot kilkunastu tysięcy rzadkich okazów numizmatycznych.

Jakie objekty sztuki zostaną dane Krakowowi — narazie nie jest jeszcze ustalone. Miejscowe sfery kulturalne i artystyczne winne uzgodnić swoje wysiłki, aby Kraków, dawna siedziba Piastów i Jagiellonów, Kraków, miasto zabytków z Panteonem pamiątek narodowych — Wawelem, otrzymał to, co mu się słusznie należy. **sl.**

Nowe nabytki Muzeum Narodowego.

W jednej z sal Muzeum Narodowego w Krakowie w Sukiennicach zostały wystawione **trzy obrazy malarza Aleksandra Kokulara** (1793—1846) użyczone przez PP. Edwardów Tuszowskich z Chyżowic. Kokular, aczkolwiek malarz nie pierwszorzędny, to jednak odegrał ważną rolę w rozwoju polskiego malarstwa, jako profesor warszawskiej szkoły sztuk pięknych. Z tego powodu, jak również ze względu na rzadkość dzieł artysty wydało się Zarządowi Muzeum Narodowego za wskazane zapoznanie z niemi publiczności. Nadto, w ostatnich dniach Muzeum Narodowe otrzymało z zapisu śp. Anny Dybowskiej zmarłej we Francji, portret jej malowany przez Marję Koźniewską.

Konkurs na nalepkę 3-go maja.

Na konkurs ogłoszony przez Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie na nalepkę okienną na dzień 3-go Maja nadesłano **172 prace.** Zarząd Główny po rozpatrzeniu nadesłanego materjału postanowił **nie udzielić żadnemu z nadesłanych projektów pierwszej nagrody,** natomiast kwotę przeznaczoną na pierwszą nagrodę przeznaczył na utworzenie jednej **nagrody drugiej i dwóch dalszych trzecich nagród.** Wskutek tego przyznano drugie nagrody pp. Eug. Szparkowskiemu i Wł. Koziejowskiemu z Warszawy za pracę opatrzoną godłem „Warszawa“ i p. **Z. Kinastowskiemu z Krakowa** (godło „Zet“). Trzecie nagrody przyznano pp. Wł. Sanokowi z Rawicza Wlkp. (godło „Wisła“). **Z. Dmochowskiemu** z Warszawy (godło „Li-ka“) i **A. Girsowi** z Warszawy (godło „A 97“). Prócz tego postanowiono zakupić kilka prac.

Nowy regulamin dla szkół średnich.

Departament szkół średnich Min. Ośw. przystąpił do opracowania jednolitego regulaminu szkół średnich dla wszystkich kuratorjów okręgów naukowych. Nowy regulamin normuje między innemi **stosunek ciała pedagogicznego do uczni** i zalecać ma on ostrożne i umiejętne postępowanie z młodzieżą, by nie dochodziło w przyszłości do takich wypadków jaki miał miejsce niedawno w Przemyślu. Pozatem reguluje **sprawę eliminowania młodzieży niezdolnej.** Uczeń będzie mógł pozostawać w jednej klasie najwyżej dwa lata. Dla pozostania nadal w szkole w takich wypadkach usprawiedliwiającym będzie jedynie słaby stan zdrowia ucznia.

Tajemnicze zniknięcie 1170 zł.

Na skutek interpelacji urząd śledczy przysyła nam nast. wyjaśnienie: Dnia 14 bm. zgłosił w policji dr. Marcin Glückstein dyrektor Związku mydlarskiego w Krakowie, że tego dnia około godz. 12, skradziono Joannie Augustynowej woźnej powyższego Związku kwotę 1170 zł, którą Augustynowa pobrała na czek w P. K. O. przy ulicy Wielopole. Kradzież zauważyła Augustynowa po wyjściu ze sklepu Olszowskiego, gdzie zakupiła trochę cukru i kapusty. W toku dochodzeń policyjnych ustalono, że Augustynowa **pieniądze podjęte z P. K. O. miała schowane w torebce ręcznej, którą włożyła do płóciennego woreczka** noszonego na drewnianych kółkach, a używanego powszechnie na zakupy.

Po wejściu do sklepu Olszowskiego przy Małym Rynku zakupiła tam pół kg. cukru i pół kg. kapusty, które schowała do woreczka, przyczem stwierdziła, że podjęte pieniądze znajdują się w torebce, którą następnie zamknęła i pozostawiła w trzymanym woreczku. Po wyjściu ze sklepu i po przejściu na drugą stronę chodnika Augustynowa otworzyła ponownie woreczek i zaglądnąwszy do pozostawionej tam torebki z pieniądzmi stwierdziła, że skradziono jej podjętą w P. K. O. kwotę. Kiedy i w jaki sposób skradziono jej pieniądze tego Augustynowa wyjaśnić nie może, twierdzi jednak, że przez cały ten czas woreczek z torebką, w której były pieniądze, trzymała przy sobie. Po stwierdzeniu braku pieniędzy udała się do sklepu Olszowskiego, gdzie jednak — jak podaje — nikogo podejrzanego nie widziała. Następnie poszła na ulicę Bracką, gdzie spotkała dr. Glücksteina z którym wróciła ponownie do sklepu Olszewskiego; nadeszła na ten moment, gdy organa tut. wydz. śledczego przyłapywały niejakiego Dauermana, nałogowego złodzieja z Drohobycza. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi się w dalszym ciągu.

Zamachy samobójcze.

W domu przy ul. Piastowskiej popełnił zamach samobójczy **por. Juljusz Chwala z 20 p. p., wystrzałem z rewolweru, skierowanym w serce.** Kula ugrzęzła koło serca. Ciężko rannego desperata odwieziono do szpitala wojskowego. Powodem rozpaczliwego kroku niesnaski rodzinne.

Wczoraj o godz. 5 rano wyskoczyła w zamiarze samobójczym **z okna III. piętra na bruk** Helena Lechowicz (lat 21), zam. przy ul. Mazowieckiej L. 19, ponosząc **śmierć na miejscu.** Powodem samobójstwa miał być zawód miłosny.

—oo—

Kraków, dnia 17-go kwietnia 1928.

Wtorek 17: św. Aniceta pap.
Środa 18: św. Apolonjusza.
Środa 18: Wschód słońca o godz. 4.42, zachód o 18.38.

—oo—

ZAKOŃCZENIE FERYJ ŚWIĄTECZNYCH. We wszystkich szkołach średnich i powszechnych zakończyły się wczoraj ferje świąteczne. Na dworcu kolejowym panował wzmożony ruch, gdyż młodzież powracała masowo do Krakowa. Dziś normalna nauka.

OSTATNIE POSIEDZENIE BUDŻETOWE RADY M. KRAKOWA odbędą się we czwartek i piątek (19 i 20 b. m.) tego tygodnia. Początek posiedzeń o godz. 6 wieczór w sali konferencyjnej magistratu. Dyskusja szczegółowa zacznie się od działów: VI. (oświata) i VII. (kultura i sztuka).

ŚWIĘCONE urządzone przez Komitet rodzicielski przy szkole im. Sobieskiego w Łobzowie zebrało wiele tamtejszego obywatelstwa. Po poświęceniu przez ks. Wysockiego powitał zebranych gości prezes Komitetu p. Ludwik Lazar, poczem wygłosił przemówienie dyr. Henryk Pachoński, podnosząc wielkie znaczenie współpracy szkoły i rodziny w wychowaniu przyszłych obywateli polskich, którzyby twardo trzymali sztandar niepodległości i wielkości naszej Ojczyzny. Podniósł zarazem ideowe wychowanie młodzieży, oparte na zasadach wiary i miłości Ojczyzny i wzniósł okrzyk na cześć naszej armji. Por. Lityński w pięknem przemówieniu wspomniał o wielkiem zadaniu, jakie dopełniła Polska w historycznym jej rozwoju, podkreślił narodową działalność duchowieństwa w okresie niewoli i wykazywał potrzebę wzajemnej miłości wszystkich warstw społeczeństwa, która będzie cementem w tworzeniu się wielkiego państwa polskiego. Następnie dyr. Pachoński podniósł wybitną działalność obywatelską w Łobzowie p. Lazara, który we wszystkich ciężkich chwilach staje na czele organizacyj, dążących do przyjścia z pomocą obywatelstwu i młodzieży.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE I WSPÓLNE „ŚWIĘCONE“ krakowskiego Koła XX. Prefektów, odbędzie się jutro, t. j. we środę, przy ul. św. Marka L. 10. Zarząd Koła zaprasza wszystkich Członków.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ODCZYT P. T. „OBRAZKI HISTORYCZNE“ wygłosiła p. M. Janoszanka dnia 18 bm. w sali sodalicyjnej przy kościele św. Barbary o godz. 7-mej. Dochód przeznaczony na cele „Sekcji Miłosierdzia“.

KURSA REPETYTORYJNE PRAWNICZE do egzaminów nowego i starego typu, urządza Tow. Bibl. Słuch. Prawa Un. Jag., Kraków, Gołębia 20. Wszelkich informacyj udziela się codziennie od godz. 12—1. Początek Kursów zależnie od ilości zgłoszeń.

RUCH TELEFONICZNY. Z dniem 15 b. m. został zaprowadzony ruch telefoniczny między Będzinem, Gródkiem Jagiel., Jarosławiem, Jędrzejowem, Józefowem nad Wisłą, Kalwarją Zebrzydowską, Kielcami, Królewską Hutą, Łodzią, Lublinem, Lublińcem, Mysłowicami, Oświęcimem, Pińczowem, Podwołoczyskami, Poznaniem, Spytkowicami koło Zatora, Trzebinią, Zaleszczykami, Zawierciem — z jednej a Tatrańską Kotliną (Czechosłowacja) z drugiej strony.

NOWELIZACJA USTAWY WODNEJ. W Krak. Towarzystwie Technicznem przy ul. Straszewskiego 28 II odbędzie się w piątek dnia 20 bm. o godz. 19-ej zebranie, na którem wygłosi p. dr. Inż. Różański Adam Prof. Uniw. Jag. odczyt na temat: „Nowelizacja Ustawy Wodnej“. Goście mile widziani!

—:§:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: Komedja miłości.
Środa: Turandot (przedstawienie popularne, ceny zniżone).
Czwartek: Komedja miłości.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Szczapa w cywilu“.
SZTUKA: Hrabina Daniszew.
UCIECHA: „Spadek Samuela Weinsteina“ (komedja).
NOWOŚCI: „Przedpiekle“.
CORSO: Wśród tysiąca niebezpieczeństw (Harry Peel).
WARSZAWA: Arena życia.

—oo—

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek po raz 3-ci „Komedja miłości“ Franciszka Molnara, gorąco oklaskiwana przez rozbawioną publiczność przy otwartej scenie. Nowość ta okazała się u nas podobnie, jak na scenach zagranicznych, pierwszorzędnym nabytkiem lekkiego repertuaru i zapewniony ma długi szereg powtórzeń. Graną będzie w bieżącym tygodniu we czwartek i w piątek. Jutro na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych „Turandot“ po raz 47-my. Pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego toczą się próby ze sztuki Forzana „Madonna Gretta“.

VI I OSTATNI W TYM SEZONIE PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU zawodowych muzyków R. P. Oddział Kraków, odbędzie się w niedzielę dnia 22 kwietnia b. r. o godz. 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Jako dyrygent wystąpi znakomity Walery Berdiajew, którego po długotrwałych staraniach udało się Związkowi muzyków sprowadzić do Krakowa na ten ostatni poranek. W programie: Beethoven: III. symfonja (Eroica), Wagner: Wstęp i Śmierć Izoldy oraz Liszt: Tasso lamento e trionpho. Sprzedaż biletów w cenie od 1—5 zł. rozpoczęła z dniem dzisiejszym Kasa dzienna Starego Teatru (Tel. 1485).

DRUGI I OSTATNI WIECZÓR „CHOCOLADE KIDDES“ murzyńskiego zespołu, którego produkcje odbiegają najzupełniej od utartego szablonu naszych zwykłych występów baletowo-śpiewnych, odbędzie się dziś t. j. we wtorek, 17 bm. w Starym Teatrze.

—oo—

NEKROLOGJA.

† **Kotulski Jan,** b. burmistrz i obywatel m. Skawiny zmarł w dniu 15 bm. Pogrzeb odbędzie się dn. 17 bm. o godz. 9 w Skawinie. Śp. Zmarły osierocił dwóch synów: Hygieniusza, adwokata, Ludwika, lekarza i córkę Helenę żonę dra Tadeusza Pachońskiego adwokata w Wieliczce.

Życie gospodarczo-społeczne.

Monopole państwowe a budżet.

Najwięcej dochodu przynosi monopol spirytusowy.

Jednem z najwydatniejszych źródeł dochodów dla Skarbu państwa są u nas monopole państwowe: **solny, tytoniowy, spirytusowy, zapałczany i loterja klasowa.** Z dochodów tych monopoli pokrywa państwo **poważną część swoich wydatków.** W miarę rozbudowy monopolów osiąga z nich państwo coraz większe dochody.

W preliminarzu budżetowym na r. 1928/29 przewidziano czysty zysk z monopolów państwowych na kwotę 836 **miljonów 894 tys. zł.** Według szczegółowego planu finansowo-gospodarczego preliminarz budżetowy monopoli przedstawia się następująco:

Solny: Dochód: 95.010.000 zł, Rozchód: 50.010.000; Czysty zysk: 45.000.000; — tytoniowy: D.: 619.400.000; R.: 249.400.000; Z.: 370,000.000; — spirytusowy: D.: 638.284.100; R.: 238.284.100; Z.: 400.000.000; — zapałczany (z dzierżawy): 8.694; — loterja: D.: 64.819.348; R.: 51.619.348; Z.: 13.200.000; — razem: D.: **1,426,207.448 zł,** R.: **589.313.448 zł,** Z.: **836.894.000 zł.**

Z cyfr powyższych wynika, że najwięcej nadwyżki daje **monopol spirytusowy.** Jest to zrozumiałe, gdy się weźmie pod uwagę cenę spirytusu oraz wysokość konsumcji. Dyrekcja generalna monopolu spirytusowego przewiduje konsumcję w ilości **491.000 hektolitrów,** w czem: 374.000 hl. na cele naukowe, lecznicze i **domowe;** 41.000 hl. na cele przemysłowe; 70.000 hl. spirytusu denaturowanego; 300 hl. oleju fuzolowego; 4.900 hl. uwolnionego z wolnych składów i produkcji owocowej; 1.500 hl. spirytusu importowego.

Ze samej sprzedaży wyrobów monopolu spirytusowego przewiduje się osiągnięcie kwoty **629 milj. 727.680 zł.** W rozchodach monopolu spirytusowego najwyższą pozycję stanowi zakup spirytusu i butel. Wynosi ona 91,436.300 zł. Koszta sprzedaży wynoszą 52.147.500 zł. w czem prowizja dla hurtowników osiągnie cyfrę 51,577.500 zł. Opłaty komunalne, przewidziane ustawą o zasileniu finansów miejskich wynoszą — 41.358.400 zł, koszta transportu 12.656.700 zł, administracja i dyrekcja 11.334.200 zł, koszta oczyszczania, magazynowania i odkażania spirytusu 6.703.000 zł.

Monopol tytoniowy przynosi czystego dochodu 370 milj. zł. Ze sprzedaży wyrobów tytoniowych własnych przewiduje się kwotę **619.182.000 zł,** ze sprzedaży wyrobów importowanych 452.000 zł. W marca roku budżetowym ma być sprzedanych: 8 miljardów papierosów za 325.000.000 zł; 70 miljonów cygar za 25.000.000 zł; 15 mjilonów kg. tytoniu za 265.526.000 zł, 500.000 kg. tabaki za 3.186.000 zł; 3000 kg. ekstraktu tytoniowego za 18.000 zł, razem za **618,730.000 zł** wyrobów własnych.

Koszta fabrykacji obliczono na 120.480.000 zł, w tem na **place robotnicze 20.000.000 zł,** na zakup surowca zagranicznego 72.000.000 zł, na zakup surowca krajowego 10.910.000 zł., na zakup materjałów pomocniczych 10.150.000 zł. Koszta sprzedaży wyrobów tytoniowych wyniosą 76.820.000 zł. w tem prowizja dla hurtowników 74.420.000 zł, (przeciętnie 12% ceny sprzedażnej). Na zakup maszyn i nieruchomości, nowe budowle i t. p. przewiduje się 12.000.000 zł, na koszta administracji i dyrekcji 5.760.000 zł. W fabrykach i magazynach monopolu tytoniowego zatrudnionych jest **10.780 robotników.**

Monopol solny chce sprzedać **350.000 ton soli** za kwotę **95.000.000 zł.** Z tego na sól warzonkową ze wszystkich salin liczy się 120.000 ton po 340 zł; na sól jadalną kamienną z Wapna 70.000 ton po 340 zł, na sól kamienną szarą z Wieliczki i Bochni 120.000 ton po 240 zł, na sól przemysłową i bydlęcą 40.000 ton po 40 zł. Ponadto przewidziany jest wpływ 10.000 zł. ze sprzedaży solanki. Koszta sprzedaży soli przyjęto w preliminarzu na kwotę 33.775.000 zł, w tem prowizje od sprzedaży 19.425.000 zł. Koszta eksploatacji wyniosą 15,855.000 zł, koszta administracji 262.000 zł. Na wydatki związane z urządzeniem powszechnej wystawy krajowej w Poznaniu przewidziano 100.000 zł.

Loterja państwowa przyniesie ze sprzedaży **1,394.000** sztuk losów — **55,760.000 zł.** Tytułem 20% prowizji od wygranej przewiduje się 8.921.000 zł. Koszta sprzedaży losów wyniosą 6.468.160 zł, wygrane 44.608,000 zł, koszta administracji 481.188 zł.

Monopol zapałczany został, jak wiadomo, wydzierżawiony na lat 20 konsorcjum szwedzkiemu za rocznym czynszem 5.000.000 zł. w złocie. Ponadto Skarb państwa uczestniczy w wysokości 50% w zyskach Spółki akcyjnej dzierżawiącej monopol. Umowa dzierżawna kończy się 25 wrześma **1945 r.**

Monopole państwowe zatrudniają 1742 urzędników i 401 niższych funkcjonarjuszy.

W powyższych cyfrach zatrudnia: monopol solny urzędn. 28. niższych funkcj. 3 — razem 31; tytoniowy: urzędn. 483, niższych funkcj. 146, — razem 629; spirytusowy: urzędn. 1206. niższ. funkcj. 248 — razem 1454; loterja: urz. 25. niższ. funkcj 4 — razem 29. — Razem urzędników 1742, niższych funkcj. 401, — razem 2143.

W preliminarzu budżetowym monopolu tytoniowego i spirytusowego przewidziano nadzwyczajny wydatek w kwocie 2 i pół milj. zł. na inwestycje budowlane, z czego na monopol tytoniowy przypada 12 milj. zł.. na spirytusowy 9 i pół milj. zł. Z pozycji bliżej nas interesujących przewidziano: na budowę magazynu tyt. w Jagielnicy 600.000 zł., na budowę mag. w Borszczowie 600.000 zł., na budowę domu admin. w Piadykach 150.000 zł., na budowę mag. surowców w Oświęcimiu 400.000 zł., na budowę domu fabrykacyjnego w Winnikach 200.000 zł., na dokończenie wytwórni spirytusowej we Lwowie 150.000 zł., na dok. wytwórni w Krakowie **2,000.000 zł.** Suma inwestycji budowlanych w Małopolsce wyniesie zatem 4,100.000 zł.

Z powyżej przytoczonych cyfr widać znaczny rozwój monopolów państwowych i coraz rosnącą ich wydajność finansową. Łatwo też zrozumieć, dlaczego rządy obstają przy utrzymaniu monopoli, jakkolwiek dochód z tego źródła **osiągany jest kosztem dużego obciążenia najszerszych warstw konsumentów.** j. p.

—o:o—

Przemysłowcy łódzcy budują domy robotnicze.

W Łodzi odbyło się posiedzenie komitetu **wykonawczego** towarzystwa budowy domów **robotniczych** przez przemysłowców pod nazwą „Dom Robotniczy“. **Za dwa tygodnie rozpocznie się kopanie fundamentów pod przyszłe domki.**

Wszelkie materjały budowlane już zakupiono i do zimy stanie **140 domków z mieszkaniami pojedyńczemi i podwójnemi,** przyczem prócz mieszkania na parterze, domek zawierać będzie mansardę na piętrze.

Reorganizacja rzemiosła utyka.

Według doniesień z Warszawy, wybory do Izb rzemieślniczych, które miały się odbyć bezpośrednio po wyborach do Sejmu i Senatu, **ulegną ponownemu odroczeniu.** Prawdopodobnie **wybory te odbędą się z końcem maja.** Ordynacja wyborcza dotychczas nie została jeszcze ogłoszona, podobnie jak i statuty Izb rzemieślniczych. Nie wiadomo do tej chwili, kto **w** rzeczywistości ma prawo głosu, gdyż odnośny artykuł ustawy przemysłowej określa to bardzo chaotycznie, zaś nieliczne rozporządzenia wykonawcze nic nie wyjaśniają.

Zmniejsza się bezrobocie w kraju.

W Krakowie jednak przybyło 178 bezrobotnych w ciągu tygodnia.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres **od 31 marca do 7 bm.** włącznie wykazuje **164.874 bezrobotnych,** w tej liczbie 35.610 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych **zmniejszyła się o 2.802.**

Zmniejszenie bezrobocia zanotowano w następujących okręgach PUPP.: Łódź o 786, Poznań o 450, woj. śląskie o 438, Ostrów o 248, Biała o 201. Sosnowiec o 161, Radom o 154, Grodno o 120, Bydgoszcz o 118 i t. d.. wzrost natomiast w okręgach: Tczew o 406, **Kraków o 178** i t. d.

PRACOWNICY UMYSŁOWI NIE ZNAJDĄ ZAJĘCIA W BRAZYLJI.

Urząd Emigracyjny ostrzega emigrujących do Brazylji, że **pracownicy umysłowi nie mogą liczyć na znalezienie tam pracy.** Emigrować powinni tylko ci pracownicy umysłowi, którzy **znają język portugalski i posiadają conajmniej 100 dolarów** na pierwsze wydatki po wylądowaniu.

—o—

Komercjalizacja wojskowych wytwórni umundurowania.

Rozporządzeniem Rady Ministrów **wydzielone zostały z administracji państwowej wojskowe wytwórnie umundurowania** i oporządzenia przy okręgowych zakładach mundurowych w Warszawie, w **Krakowie** i w Poznaniu.

Z wytwórni tych zostało utworzone **przedsiębiorstwo pod nazwą „Państwowe zakłady umundurowania“** posiadające **samoistną osobowość prawną.**

Przedsiębiorstwo to otrzymało **specjalny statut,** zatwierdzony przez Radę Ministrów.

—o—

SPRAWY URZĘDNICZE

Jak chciano „poprawić“ stosunki służbowe urzędn.

Sprawa **nowej ustawy o państwowej służbie cywilnej** była niedawno — jak podaje „Jedność“ — przedmiotem rozpatrywań przez Rząd. Wiadomo, że miała się ona ukazać jako rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Projekt ten przewidywał **obniżenie o jedną grupę początkowych stopni służbowych we wszystkich trzech kategorjach.** Zatem rozpoczynać by mieli według tego urzędnicy I. kategorji od IX. stopnia służbowego, — II. kat. od XI. stopnia — a III. kat. od XII. stopnia (art. 18).

Sprawa **stabilizacji** miała następować automatycznie po 5, względnie 10 latach służby.

Dalej projekt przewidywał następujące rodzaje urzędników: 1) praktykanci a) bezpłatni i b) płatni, 2) urzędnicy prowizoryczni, 3) pracownicy kontraktowi, 4) urzędnicy stali, ale jeszcze nie ustaleni, z którymi można rozwiązać stosunek służbowy każdej chwili i 5) urzędnicy ustaleni, to jest tacy, którzy wysłużyli conajmniej lat 5 i mieli „dobre“ kwalifikacje.

Pod względem urlopu wypoczynkowego miało nastąpić **duże ograniczenie urzędników niższych kategoryj** — urlop w wymiarze większym niż 4 tygodnie miał przysługiwać **tylko urzędnikom od VI. stopnia w górę.**

Pod względem dyscyplinarnym przewidziane było **znaczne rozszerzenie uprawnień władzy do nakładania kar dyscyplinarnych** (skrócenie urlopu wypoczynkowego, nagana, wstrzymanie posuwania się do wyższych szczebli na czas od 1 do 3 lat).

Prawa obywatelskie urzędników miały doznać także bardzo daleko idącego ograniczenia, przez nadanie władzy zwierzchniej prawa **zabraniania** należenia do Związków i Stowarzyszeń, których cele i działalność uznawały **za** sprzeczne z obowiązkami urzędnika.

Jak z powyższego zestawienia widać, projekt rządowy przewidywał szereg postanowień pogarszających znacznie położenie urzędników, to też wystąpiły przeciw niemu zarówno Centrala warszawska Związku Zrzeszeń, jak i S. U. P.

Na razie rząd zaniechał wprowadzenia tej ustawy w życie, **odraczając tę sprawę na czas późniejszy.**

100 miljonów zł. deficytu.

w bilansie handlowym za marzec.

Według prowizorycznych obliczeń **bilans handlowy za marzec przyniesie dalszy wzrost deficytu,** który tym razem wyrażać się będzie **sumą około 100 miljonów złotych.** Na kwiecień spodziewany jest deficyt w podobnej wysokości.

POKRYCIE BANKNOTÓW KURCZY SIĘ.

Ograniczenie kredytów.

Bilans Banku Polskiego na 10 bm. wykazuje następujące zmiany w miljonach złotych: kruszec 556.4, waluty, dewizy i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia 620.2 — razem pokrycie 1176.6 — tj. **zmniejszyło się o 11.7.** Waluty, dewizy i t. p., nie zaliczone do pokrycia, wzrosły o 3.6 do 215. **Portfel wekslowy zmalał o 13.3 do 482.4.** Pożyczki, zabezpieczone papierami, zmniejszyły się o 1.4 — do 47.1. Natychmiast płatne zobowiązania 649.2, obieg banknotów 1065.2, tj. razem 1714.5, czyli mniej o 21.9. Monety srebrne i bilon przyjęte do zapasów Banku wzrosły o 5.6 do 6.4. Inne pozycje bez większych zmian.

—oo—

Ostrzeżenia hipoteczne przy wykupie przymusowym.

W Nrze 45 „Dziennika Ustaw“ z dnia 12 bm. (poz. 447), ukazało się rozporządzenie Ministra sprawiedliwości o **ostrzeżeniach hipotecznych,** przewidzianych ustawą o wykonaniu reformy rolnej.

Ostrzeżenia o zarządzeniu przymusowego wykupu nieruchomości ziemskiej winny zawierać wzmiankę, że przymusowy wykup zostanie wykonany, o ile do dnia 15 lutego roku następującego po roku, w którym ogłoszono wykaz imienny, nieruchomość ta nie zostanie rozparcelowana lub sprzedana Państwowemu Bankowi Rolnemu.

Adnotacja powyższa ma ten skutek, że **wszelkie zmiany w stosunkach własności oraz obciążenia i ograniczenia własności, tudzież zmiany w nich zaszłe po uskutecznieniu ostrzeżenia pozostają bez wpływu na wykonanie przymusowego wykupu.**

Na giełdzie akcyjnej słaby ruch.

Na wczorajszej giełdzie akcyjnej zaznaczyło się pewnego rodzaju ożywienie. Głównym przedmiotem zainteresowania **były** t. zw. **papiery cięższe,** które zyskały na kursie. W szczególności poszukiwano **Tohana, Górkę, Elektrownię i Chybie.**

Na pogiełdziu wystąpiła zwyżka kursu przy Cegielskim, Noblu, a zwłaszcza dolarówce, która **jest nadal pożądanym objektem spekulacyjnym.**

Notowano: Bank Polski 150 i pół zł, Tohan 13.40 zł. Pharma 6.70—6.80 zł. Zieleniewski 166 zł, Pocisk 2.05 zł, Górka 97 zł. Trzebinia mydło 8.25 zł. Elektrownia 53.75—54.75 zł, Chybie 5 zł, Nitraty 17 gr. Ćmielów 27 gr. Dolarówka 82—83 zł. 4% listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 58.25 zł.

Dolar w Krakowie w prywatnych obrotach **8.90 i trzy czwarte zł., 8.90 i jedna czwarta do 8.90 trzy czwarte zł., czeki dolarowe 8.89 trzy czwarte do 8.90 i jedna czwarta zł.**

Oficjalna giełda walutowa: Dolary 8.89.5. 8.91.5. 8.87.5. Belgja 124.58. 124.89. 124.27. Londyn 43.537, 43.646, 43.428, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.11, 35.20, 35.02, Praga 26.415, 26.48, 26.35, Szwajcarja 171.84, 172.27, 171.41, Włochy 47.075, 47.195, 46.955, Wiedeń 125.43. 125.74, 125.12, Berlin 213.25.

Sport.

OTWARCIE STRZELNICY W OGRODZIE SASKIM.

W niedzielę została otwarta w Warszawie nowa strzelnica dla młodzieży i publiczności w dawnym ogródku wód mineralnych w Ogrodzie Saskim. Otworzyli strzelnicę, przy wielkim napływie gości wojskowych i cywilnych gen. Fabrycy, gen. Wróblewski i płk. Ulrych, prezes Związku Związków Sportowych. Po powitaniu płk. Ulrycha, dali strzały gen. Fabrycy, gen. Wróblewski i płk. Ulrych.

Nowa strzelnica przedstawia się imponująco. Ma 50 m. długości, a pole obstrzału z sześciu tarczami jest specjalnie oświetlone, tak że strzelający będą je widzieli dokładnie. Postanowiono, że wstęp do strzelnicy będą mieli wszyscy chętni za bardzo niską opłatą. Wielkie tłumy publiczności, będące na otwarciu strzelnicy, dowodzą, że zainteresowanie jest wielkie, a potrzeba takiej strzelnicy była paląca.

—oo—

Radio.

Program stacyj radjowych.

Czwartek, dnia 19 kwietnia 1928.

Kraków (566). 12 Trans. sygn. czasu, hejnału wiczówna (fort.), Stanisław Siwik (tenor), Olteorologicznego. 12.05 Transm. odczytu z Warszawy. 12.30 Transm. z Filharmonji Warsz. 15 Transm. komunikatów: meteorol., gospodarczy, 15.30 Transm. dwóch odczytów dla maturzystów szkół średnich. 16.40 Pogadanka dla pań: „Mody wiosenne“, pióra Mme. Lucy. 17.20 Odczyt p. t. „Miljarderzy amerykańscy A. Carnegie“, wygł. Inż. Stefan Górka, Prof. Szk. Przemysł. 17.45 Transm. z Wilna. 19.05 Transm. komunikatu rolniczego. 19.15 Rozmaitości. 19.30 Dyr. Jan Stanisławski: „XVIII lekcja angielskiego“. 20 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej, komunikaty. 20.30 Setny koncert stacji krakowskiej. Wykonawcy: pp. Olga Martusiewiczówna (fort.), Stanisław Siwek (tenor), Olga Didur (sopran), Artur Malawski (skrz.), Mela Sacewiczowa (fort.). Do śpiewu akompanjuje dyr. Bolesław Wallek-Walewski. 22 Transm. komunikatów z Warszawy. 22.30 Transm. muzyki tanecznej.

Warszawa. (1.111) G. 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 15 Komunikaty. 15.30 Odczyt dla maturzystów. 16 Odczyt. 16.40 „Skrzynka pocztowa“. 17.20 Odczyt. 17.45. Program dla młodzieży i dzieci. Transm. z Krakowa. 18.15 Transm. z Wilna. 19.35 Odczyt. 20.30 Koncert wieczorny. 22 Sygnał czasu. 22 Komunikaty.

Poznań. (344.8). G. 13 Koncert. 17.30 Audycja dla dzieci. 18.10 II-go audycja litewska. 19 Rzeczy ciekawe. 19.15 57-ma lekcja języka franc. 19.35 Odczyt. 20.30 Koncert organowy firmy „Philips“ (Wieczór sonat). 22.40 Odczyt. 23 Muzyka taneczna z winiarni „Carlton“.

Katowice (422). G. 16.40 Odczyt. 17.20 Wykład języka polskiego. 17.45 Program dla dzieci. 18.15 Transmisja muzyki lekkiej. 18.55 Podaganka. 19.35 Odczyt. 20.30 Koncert wieczorny z udziałem chóru męskiego. 22 Sygnał czasu i komunikaty P. A. T.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

OCHRONA PLANT. Magistrat wydał rozporządzenie przypominające przepisy o ochronie plant i ogrodów miejskich. Niedozwolone jest puszczanie psów luzem, pozostawianie małych dzieci bez dozoru, deptanie i niszczenie trawników, zrywanie kwiatów, niszczenie ławek, pomników, rzucanie odpadków, uprawianie żebraniny i t. d. Przekroczenia tych przepisów będą karane.

WYPADEK W FABRYCE. Ubiegłej nocy wezwano Pogotowie ratunkowe do fabryki sody w Borku Fałęckim, gdzie robotnik Stanisław Suder (lat 24) został dotkliwie pobity przez kolegów, odnosząc szereg ran na głowie. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu pobitego, przewiózł go do szpitala.

KRADZIEŻ MAGNETU SAMOCHODOWEGO. Edward Wależycha zam. w Rybniku, Śląsk Górny zgłosił, że w nocy z 14 na 15 bm. skradziono mu z samochodu stojącegona podwórzu realności przy ul. Zwierzynieckiej 35 magnet od samochodu wartości 400 zł.

SZLAKIEM ZBRODNI. W ciągu marca b. r. zanotowano na obszarze województwa krakowskiego następujące wypadki przestępstw: politycznych 59, szpiegostwa 1, przemytnictwa 1, włóczęgostwa i żebraniny 191, fałszerstwa 2, rabunku 2, morderstwa i zabójstwa 3, dzieciobójstwa 4, podpalenia 6, przestępstwa na tle seksualnem 43, pobicia 265, porzucenia dziecka 13, kradzieży różnego rodzaju 2019, oszustwa 341, wymuszenia 11, sprzeniewierzenia 38, paserstwa 32, lichwy i paskarstwa 89, hazardu karcianego 8, kłusownictwa 44, przekroczenia przepisów sanitarno administracyjnych 1187, zaginięcia osób 1, przekroczenia meldunkowe 390, opilstwa 686, razem 14.343 przekroczeń. W tym samym czasie zanotowano pożarów przypadkowych 75, samobójstw 19, nieszczęśliwych wypadków 24, w tem wypadków śmierci 15.

Z sali koncertowej St. Teatru.

ADAM DIDUR.

Wielki śpiewak, wspaniały artysta, zachwycający człowiek stanął wczoraj na estradzie Starego Teatru w całym blasku swojej sztuki, wzbudzając radość najszczerszą, że nadal jest niezmiennie we wszystkiem takim samym, jakim go znamy oddawna i że długo pewnie takim pozostanie. Adam Didur rozwinął wczoraj przed nami całą skalę swoich potężnych, w promieniejącej świeżości znajdujących się środków wokalnych i arcybajecznej techniki śpiewackiej, olśnił ponownie słuchaczy demoniczną siłą, wyrazem tragicznym, nieprzepartym humorem i rozmarzającą poetycznością śpiewu. Wirtuozyjnie wykonana arja z opery Mozarta „Wesela Figara", rzadko kiedy śpiewana na koncertach, pomijana przeważnie w przedstawieniach teatralnych, słynna arja Figara: otwórzcie wasze oczy... stała się wstępem szeregu arcydzieł kunsztu odtwórczego, któremi obdarzył nas wielki śpiewak. Dawno nie zaznaliśmy ze źródeł wokalnych pochodzących tak wysokich i pełnych wrażeń muzycznych. Komu program koncertu nie wróżył ich, kto z powodu braku utworów nowoczesnych nie wybrał się na ten koncert, ten stał się uboższym o te naprawdę niepowtórzone wrażenia. Jesteśmy przekonani, że Stary kapral Moniuszki w wykonaniu Didura ma warunki zdobycia dla muzyki polskiej w audytorjum obcem i najbardziej osłuchanem z muzyką wartościową nie mniejszego zaciekawienia jak radykalnie postępowe utwory naszych czasów. Ponieważ zaś pomimo całego niesłychanego przewrotu dokonanego na polu estetyki muzycznej ostatnich lat zamiłowanie dla sentymentalnej piosenki nie zaginęło, więc też i słodka melodja pieśni Niewiadomskiego „Ty płaczesz dziewczę" podbiła czulsze serca. Arja z opery komicznej A. Messager'a „Fortunio" stała się w interpretacji Didura cudowną poprostu emanacją najsubtelniejszego smaku muzycznego, mieniąc się od finezji dynamicznych i zabarwienia. Artysta równy chyba Casalsowi przejawił się w tej skromnej kompozycji. Druga część koncertu, złożona z utworów Glinki, pieśni angielskiej nieznanego kompozytora (w nazwisku podanem na programach w błędny zapewne sposób można się było domyślać Bennet'a lub Benoit'a), Mozarta i Rossini'ego nie zdołała zadowolić głodu wrażeń publiczności, która wymogła jeszcze na Didurze ogromny nadprogram, obejmujący takie rakiety śpiewu Didura, jak balladę Mussorgskiego o pchle, serenadę Mefista z Fausta, prolog z Pajaców, arję z Damy Pikowej i t. d. Nie wątpimy, że w obecnym jeszcze sezonie Didur uraczy nas swoim śpiewem. Dyr. Bolesław Wallek-Walewski spełniał zadanie akompanjatora, ta więc część koncertu dostrajała się idealnie do naczelnej.

Z. J.

—oo—

Samolot „Bremen" jeszcze na wysepce Greenly.

Quebec. (PAT.) Samolot kanadyjski z dwoma lotnikami wysłany na pomoc załodze „Bremen" wylądował w Greenly Island w niedzielę między godz. 5—6 wieczorem. Przybędzie na Greenly Island prawdopodobnie jeszcze drugi samolot. Jak się zdaje **załoga „Bremen" zamierza dokonać naprawy uszkodzonego aparatu i opuścić na nim wyspę.** Jak wynika z transatlantyckiego lotu „Bremen", otrzymana wczoraj wiadomość wskazuje, że lotnicy z powodu gęstej mgły i szalonych zmian temperatury stracili orjentację i wszelką nadzieję wylądowania. Dopiero w piątek o godz. 5.30 dostrzegli ziemię i postanowili lądować. **W czasie lądowania samolot natrafił na bryłę lodu i uległ uszkodzeniu.**

Walka partyjna o „Bremen".

BAR. HUENEFELD JEST MONARCHISTĄ.

Berlin. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu bremeńskiego niemiecko-narodowi postawili wniosek nagły, domagający się, aby parlament bremeński wysłał depeszę gratulacyjną do barona Huenefelda. Wnioskowi temu sprzeciwili się socjaliści, oświadczając, iż baron Huenefeld zanadto demonstrował swe przekonania monarchistyczne przez wywieszenie sztandaru czarno-biało-czerwonego na samolocie i że byłoby to wyraźnem opowiedzeniem się za jego **monarchistyczną demonstracją.** Wniosek został odrzucony większością głosów socjalistycznych, komunistycznych i demokratycznych.

Obrady nad osadnictwem rolnem zagranicznem.

Warszawa (tel. wł.). W poniedziałek odbyła się konferencja pod przewodnictwem min. pracy Jurkiewicza i z udziałem ministra reform rolnych Staniewicza, prezesa Banku Rolnego Seweryna Ludkiewicza, dyrektora dep. konsul. w min. spraw. zagr. Babińskiego, dyr. Banku Gospod. Krajowego Góreckiego, dyr. Banku Rolnego Staniszewskiego, posła Targowskiego, wiceprezesa Tow. Kolonizacyjnego, przedstawiciela Banku Gospod. Krajowego Golika, naczelnika prezyd. ministerstwa pracy Nakoniecznikowa i wicedyrektora urzędu emigracyjnego Kutyłowskiego **poświęcona sprawie osadnictwa rolnego zagranicznego.** W związku z tem powstała myśl utworzenia specjalnego wydziału emigracyjnego w Państwowym Banku Rolnym, którego zadaniem będzie **finansowanie poczynań emigracyjnych, wiążących się z kwestją agrarną w Polsce.**

Okólnik w sprawie rozbudowy miast.

BUDOWA MAŁYCH MIESZKAŃ NA PIERWSZYM PLANIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik w sprawie rozbudowy miast. Okólnik dotyczy kolejności przyznawania kredytów z funduszów przeznaczonych na rozbudowę miast. **Zasadniczą treścią okólnika jest kwestja poparcia akcji budowy mieszkań małych dla rodzin niezamożnych.** W związku z tem minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu oraz ministrem robót publicznych zarządził, aby komitety rozbudowy miast wystąpiły z wnioskami **o kredyty budowlane przedewszystkiem dla gmin i spółdzielni mieszkaniowych, mających na celu budowę małych mieszkań dla rodzin robotniczych i pracowniczych oraz innych instytucyj, chcących budować domy, nie obliczone na zysk.** Po uwzględnieniu tych zgłoszeń, komitety rozbudowy mogą wystąpić o kredyty dla innych instytucyj, ale i wtedy powinny uwzględniać przedewszystkiem budowę małych mieszkań. Kredytów na większe mieszkania udizelać będzie Bank Gospodarstwa Krajowego dopiero po uwzględnieniu zgłoszeń odnoszących się do wspomnianych kategoryj. Bank Gospodarstwa Krajowego nie będzie uwzględniał wniosków o kredyty, nie kierujących się zasadami powyższego okólnika.

„Italja" wylądowała w Słupsku.

Warszawa. (Telef. wł.). Statek powietrzny gen. Nobile „Italia" wylądował o godz. 8.35 na lotnisku w Słupsku. Jak wiadomo, statek wystartował w niedzielę o godz. 2 rano z Medjolanu i przez Jugosławję, Austrję, Czechosłowację i Polskę, kontynuował podróż na północ. Skutkiem mgły statek zabłądził i ostatecznie nad ranem znalazł właściwy kierunek i przybył do Słupska, gdzie wylądował bez przeszkód. Gen. Nobile przyjęli przedstawiciele władz.

—:§:—

Zadania i cele Banku Gosp. Kraj.

Z odczytu prezesa tego Banku gen. Góreckiego.

Bawiący w Katowicach prezes Banku Gospodarstwa Krajowego p. gen. Górecki wygłosił odczyt w ub. sobotę o dotychczasowej działalności i planach tej niezwykle ważnej instytucji finansowej. Jak z treści wykładu wnosić można działalność Banku Gospodarstwa Krajowego zakreślona jest obecnie na szeroką skalę.

Z najważniejszych działów pracy wymienić należy **urochomianie kredytów budowlanych,** których w ub. r. udzielił Bank **na sumę 104 milj. zł.** popieranie kredytowe przemysłu cegielnianego w związku z ożywiającym się sezonem budowlanym. Ponadto podjął Bank pierwsze próby w kierunku **zorganizowania kredytu długoterminowego.** W tym celu uruchomiono przed kilku miesiącami taki kredyt przemysłowy na 7 i pół procent z terminem amortyzacyjnym od 5 do 13 lat.

Akcja jednakowoż w tej sprawie jest dopiero w stadjum początkowem, a rozwój tak potrzebnego nam kredytu długoterminowego zależny jest w dużej mierze od możliwości uplacowania zagranicą wydawanych przez Bank obligacji długoterminowych. Główny jednak nacisk kładzie Bank **na pomoc dla gmin i miast, zwłaszcza o ile idzie o rozbudowę środowisk miejskich.** Drugą nie mniej ważną dziedziną, której Bank ma zamiar poświęcić wiele uwagi jest **rozbudowa** sieci **kas oszczędności.** Również i spółdzielczość cieszy się wydatną opieką Banku.

Ponadto usiłował Bank udzielać przemysłowi **kredytu dyskontowego,** aczkolwiek nie należy to do jego właściwego zakresu działania.

Dla charakterystyki dodać należy, że kapitał zakładowy Banku **wynosi obecnie 120 milj.** zł. przyczem rząd nosi się z zamiarami podwyższenia tej **sumy do 200 milj.** zł. co ma nastąpić jeszcze w r. b.

Warszawa. (Telef. wł.). Zarząd P. K. O. rozważa w obecnej chwili sprawę poprawy bytu pracowników, która mimo poprzednich zabiegów pracowników instytucji i całego szeregu konferencyj w tej sprawie, nie została dotychczas zrealizowana.

✝

Za spokój duszy

Jadwigi z Dmochowskich

Konstantowej Buszczyńskiej

odbędzie się

staraniem Sodalicji Pań Ziemi Krakowskiej

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

we środę 18-go kwietnia

o godzinie 9 rano.

Prace parlamentu.

SENAT ZBIERZE SIĘ DOPIERO 2 MAJA.

Warszawa. (AW) **Najbliższe posiedzenie Senatu odbędzie się dopiero dnia 2 maja, gdyż wtedy dopiero Senat będzie miał materjały, uprzednio uchwalone przez Sejm. Jak wiadomo, posiedzenie sejmowe odbędzie się dopiero dnia 28 b. m.**

OBIAD NA CZEŚĆ P. TILLY'A.

Warszawa. (AW.) Rzeczoznawca finansowy doradca Banku Polskiego p. Devey wydał w niedzielę obiad na cześć bawiącego w Warszawie generalnego dyrektora Bankers Trustu Tilly'a. Na obiad zaproszeni zostali przedstawiciele ministerstwa skarbu, Banku Polskiego i amerykańskiego świata finansowego.

—oo—

WZGLĘDY MILITARNE A KOMERCJALIZACJA KOLEI.

Warszawa. (Telef. wł.). Projektowana komercjalizacja kolei spotkała się z silną opozycją czynników wojskowych. Jakkolwiek projekt komercjalizacji był opracowany, nie znalazł on poparcia w radzie ministrów i prawdopodobnie w czasie najbliższym nie będzie podnoszony.

—ooo—

Hodowla bydła i koni w Polsce wzrasta

Na podstawie spisu koni, bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec, przeprowadzonego na początku grudnia 1927 r., stan liczebny tych zwierząt gospodarskich w dniu 30 listopada 1927 r. przedstawiał się dla całej Polski następująco: koni 4128 tysięcy sztuk, bydła rogatego 8571 tys., trzody chlewnej 6397 tys., owiec 1917 tys.

Przy porównaniu spisu 1921 roku na terenach, które tym spisem były objęte, z danemi 1927 r., wynika, że **liczba koni wzrosła o 25 i pół procent, bydła rogatego o 5 i pół, trzody chlewnej o 20 proc.,** a liczba owiec zmniejszyła się o 16 proc.

Przed wojną na terytorjum obecnego Państwa Polskiego było w przybliżeniu: koni 3.5 milj. sztuk. bydła rogatego 8.7 milj., trzody chlewnej 5.6 milj., owiec 4.5 milj.

—oo—

EDGAR WALLACE: 7

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Popatrz na kopertę. Ma stempel pocztowy Matjesfontain, jak i poprzednia. Dlaczego pisze stamtąd, setki mil od Kapstadtu?

— Może dla wprowadzenia nas w błąd — poddał Tonger. Schował ćwiartkę papieru do kieszeni od kamizelki. — Dlaczego nie wybierasz się na zimę do Cape Townbag? — zapytał.

— Ponieważ postanowiłem spędzić zimę w Anglji.

Mówiąc to, wdziewał koszulę. Intonacja jego głosu zwróciła uwagę sługi.

— Powiem ci coś, Lacy. Nienawiść jest trwogą.

Marshalt spojrzał na niego.

— Nienawiść jest trwogą? Co chcesz przez to powiedzieć?

— Nie można nienawidzić człowieka, nie lękając się go. Trwoga zmienia niechęć w nienawiść. Wyklucz trwogę, a zostanie — powiedzmy — pogarda lub coś w tym rodzaju. Ale nie może to być nienawiść.

Marshalt ubierał się dalej.

— Czytałeś o tem również w książkach? — zapytał, stojąc przed lustrem.

— To moje własne spostrzeżenie — rzekł Tonger, biorąc kamizelkę, aby ją oczyścić. — Ale powiedz, Lacy, co to za człowiek mieszka w naszem sąsiedztwie? Chciałem zapytać o to dawno. Nazywa się Malpas.. Rozmawiałem ostatniej nocy z jednym z policjantów, który opowiadał, że to warjat. Mieszka, jak odludek, nie ma służących i wszystkie sprawy załatwia sam. Dom jego ma około sześć pięter; nie chce jednak wynająć żadnego z nich. Któż to taki?

Lacy Marshalt mruknął pod nosem.

— Zdaje się, że sam wiesz; czemu pytasz?

Tonger drapał się po nosie roztargniony.

— A jeśli to on? — zapytał, a pan jego splunął.

— Wynoś się już, stary ośle!

Tonger niezbity z tropu, złożył kamizelkę na poręczy krzesła.

— Prywatny detektyw, po którego posyłałeś czeka — rzekł, a Lacy zaklął.

— Czemuś mi dotąd o tem nie wspomniał? — warknął.

Stajesz się bezużytecznym, Tonger. Pewnego dnia wyleję cię — wtedy przestaniesz wykrzywiać się, jak małpa. Powiedz, aby tu przyszedł.

Człowiek w wytartem ubraniu, którego wpuszczono do środka, uśmiechnął się znacząco do swego pracodawcy.

Możesz odejść, Tonger — warknął Marshalt.

Tonger odszedł z niechęcią.

— A więc?

— Znalazłem ją — rzekł agent i wydobył z portfelu fotografję, którą wręczył miljonerowi.

— To ona — potwierdził. — Ale odszukanie jej nie sprawiało trudności, skoro wiadomem już było, gdzie mieszka. Któż to?

— Audrey Bedford.

— Bedford? Pan jesteś pewny? — zapytał drugi szybko. — Czy matka jej żyje tam?

— Jej matka zmarła — przed pięciu laty — rzekł agent.

— Czy pozostała druga córka?

Agent wstrząsnął głową.

— O ile wiem, jest ona jedynem dziecięciem. Wydostałem portret jej matki. Pochodzi z 1913 r.

Z pudełka, które przyniósł z sobą, wyjął malowidło. Lacy podszedł z portretem do okna...

— To ona!... Kiedy ujrzałem ją, miałem przeczucie...

— A więc pan zna tę dziewczynę?

— Nie! — Padła szorstka i krótka odpowiedź. — Cóż ona robi? Żyje sama?

— Właśnie tak. Miała przy sobie staruszkę, która pomagała jej w gospodarowaniu. Wczoraj wyjechała do Londynu. Mówiono mi, że zmuszoną była sprzedać wszystko.

Miljoner stał przy oknie, patrząc w próżnie... Z jego męskiej, surowej twarzy nic można było nic wyczytać.

Dziwna rzecz! „Nienawiść jest trwogą“ — szepnęło echo głosu Tongera. — Wzruszył ramionami, jakby chciał odpędzić natrętną myśl.

— Ładna dziewczyna?

— Bardzo miła — rzekł detektyw. — O ile mogę sądzić, nie jest typem przeciętnym.

Lacy mruknął:

— Tak... Nie jest typem przeciętnym.

— Miałem w Fontwell nieprzyjemne spotkanie... Nie przykładam wprawdzie do niego większej wagi, ale wolę pana uprzedzić. — Zdradzał pewne zaniepokojenie. — My, detektywi prywatni, podajemy się często za urzędowych. Udawałem, że szukam złodzieja drobiu — w Crown Inn uważano mnie za wysłannika z Yardu.

— Nie widzę w tem nic zdrożnego, Mr. Willit — rzekł drugi z właściwym mu zimnym umiechem.

— I ja nie — rzekł Willit. — Ale nieszczęśliwym trafem w tej samej gospodzie zatrzymał się kapitan Shannon, aby zmienić gumy w automobilu.

— Któż to taki?

— Pan go nie zna? — rzekł Willit. — To najlepsza siła w całym Yardzie. Nowy starszy komisarz o szerokich pełnomocnictwach. Jak dotąd komisarze z urzędu nie mieli prawa aresztowania. Shannona sprowadzono z indyjskiego Biura Wywiadowczego, ponieważ w ostatnim czasie zaszło kilka skandalicznych wypadków — wypadków przekupstwa. Zmył mi głowę porządnie za to, że podawałem się za detektywa z urzędu... Ten człowiek ma węch wspaniały!

— Czy dowiedział się, że szukasz — dziewczyny?

Ajent potrząsnął głową.

— Nic. Tego zwęszyć nie mógł. Mam wrażenie, że zajęty jest wyłącznie sprawą naszyjnika królowej Finlandji.

Lacy nie zwrócił, jak się zdaje, uwagi na jego słowa. Myślał o dziewczynie i nastręczających się możliwościach.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.